Nr. 163. Piątek, 20 Lipca 1917. Rok 107.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 7 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosz uje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 10. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Prenumerata:

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	36 K	ćwierćrocznie	9 K	rocznie	28 K	ćwierćrocznie	7·— K
półrocznie	18 K	miesięcznie	3 K	półrocznie	14 K	miesięcznie	2·40 K

W Niemczech 3 K 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“. dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K 50 h., drudzy 60 h. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 26 hal.

Tabelaryczne i liczbowe po 30 hal., nadesłane po 60 hal., za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych po 60 hal. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje **Administracya „Gazety Lwowskiej“.**

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 5 lipca b. r. najmiłościwiej zezwolić przyjąć i nosić: Jego Ces. i Król. Wysokości Najd. Arcyksięciu Józefowi, generałowi pułkownikowi nadany Mu przez Jego Cesarską Mość Cesarza niemieckiego order *Pour le mérite*, a Jego Ces. i Król. Wysokości Najd. Arcyksięciu Leopoldowi, podporucznikowi 8 pułku haubic polowych królewsko-pruski Żelazny Krzyż drugiej klasy.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 15 lipca b. r. najmiłościwiej zezwolić zaliczyć do czwartej klasy rangi urzędników państwowych posiadającego tytuł radcy Dworu dyrektora kolei państwowych Karola Stelzera.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 26 czerwca b. r. nadać najmiłościwiej złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności: w uznaniu znakomitej służby w wojnie: kontrolorom pocztowym: Stanisławowi Wolakowi w dyrekcyi poczt i telegrafów w Gracu i Stanisławowi Maciądze w dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie; złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności: w uznaniu znakomitej służby w wojnie oficyałom pocztowym: Józefowi Uszyńskiemu, Janowi Kuklińskiemu, Władysławowi Winnickiemu i Czesławowi Jachimowskiemu, asystentom pocztowym: Michałowi Ukraińskiemu, Franciszkowi Chytrosiowi, Józefowi Urbanowi, Janowi Zurbie i Karolowi Polasekowi, wszystkich w dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie; srebrny krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności: w uznaniu skutecznego, z narażeniem własnego życia, wyratowania pewnej kobiety od przejechania służącemu polowego urzędu pocztowego Leonowi Wawrzyńskiemu z poczty etapowej i urzędu telegraficznego Granica.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 20 kwietnia b. r. najmiłościwiej nadać: w uznaniu szczególnie patryotycznego i ofiarnego zachowania się wobec nieprzyjaciela właścicielowi kawiarni Wilhelmowi Bechtloffowi we Lwowie, złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności.

Ministerstwo handlu zamianowało konceptowego praktykanta pocztowego Gwidona Barbera, koncypistą pocztowym dla okręgu gal. dyrekcyi poczt i telegrafów.

Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała elewa ewidencyjnego Michała Piotra Janusza, geometrą ewidencyjnym II. klasy w XI. klasie rangi.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 19 lipca 1917.

Kanclerz Michaelis i hr. Czernin.

Kanclerz państwa niemieckiego dr. Michaelis wystosował do P. Ministra spraw zagranicznych hr. Czernina następującą depeszę powitalną:

W chwili, w której zaufanie J. Ces. i Król. Mości powołało mnie na stanowisko Kanclerza państwa, odczuwam głęboką potrzebę powitania w Waszej Ekscelencyi przedstawiciela spraw zagranicznych Państwa, z którem utrzymywać wspólność sprzymierzeńczą najściślejszą i najwierniejszą było od czterech dziesiątków lat zasadą kierującą każdego Kanclerza państwa niemieckiego.

I ja uważam za mój najpierwszy obowiązek zachować niezmienionym ten drogocenny spadek. Byłoby specyalnie cennem dla tych moich dążeń, gdyby Wasza Ekscellencya zechciał zachować i dla mnie silne poparcie, którego zawsze użyczałeś w tak wielkiej mierze memu poprzednikowi w urzędzie.

Austro-Węgry i Niemcy — co jest mojem silnem przekonaniem — wyjdą zwycięsko z tej ciężkiej walki i zapewnią swoim bohaterskim ludom szczęśliwą i piękną przyszłość.

Kanclerz państwa Michaelis.

P. Minister spraw zagranicznych hr. Czernin odpowiedział następującym telegramem:

Za gorące słowa, któremi Wasza Ekscelencya zechciałeś powitać mnie z okazyi objęcia swego urzędu, proszę przyjąć moje najserdeczniejsze podziękowanie.

W ścisłej, pełnej zaufania współpracy z kierownikami polityki niemieckiej i w niezłomnem trwaniu w wypróbowanem przymierzu widzę najpoważniejszą rękojmię szczęśliwej egzystencyi i obrony naszych najświętszych dóbr.

Toczymy tę najcięższą walkę, jaką czasy widziały, i ufamy Bogu, że wiernem wytrwaniem osiągniemy cel upragniony.

Gotowi do honorowego pokoju, zresztą zaś zdecydowani do walki aż do ostateczności, Niemcy i Austro-Węgry wymuszą wspólnie warunki niezmąconej pokojowej przyszłości.

Czernin.

Wewnętrzne sprawy Monarchii.

Zgromadzenie, zwołane przez szereg parlamentarzystów i osobistości z rozmaitych stronnictw dla omówienia sprawy celów wojennych, w którem wzięli udział mężowie stanu, członkowie Izby panów, posłowie i profesorowie Uniwersytetu, przyjęło rezolucyę domagającą się, aby Austro-Węgry, które jako pierwsze wysunęły formułę pokoju na podstawie porozumienia, wytrwały na tej drodze, gdyż tylko taki pokój nie pozostawi u żadnej ze stron walczących uczucia klęski i poniżenia, da rękojmię trwałości i stworzy podstawę, na której opiera się organizacya świata jako wspólności kultury i na której wyłącznie możliwe jest gospodarcze odbudowanie państw.

Austrya domaga się jednak nie tylko ukończenia tej strasznej wojny. Domaga się ona także pokoju narodowościowego wewnątrz Państwa austryackiego.

Austrya, która osiągnie uporządkowanie narodowościowe, będzie w możności przy rokowaniach pokojowych bronić skutecznie swoich interesów i reprezentować należycie swoje zadania kulturalne.

Dla tego zebrani polecają zwołującym zgromadzenie, aby natychmiast stworzyli organizacyę mającą na celu pozyskanie opinii publicznej dla poparcia sprawy odnowienia Austryi na podstawie prawdziwej demokracyi i prawdziwego równouprawnienia.

*

Komisya kontroli długów państwowych, na posiedzeniu odbytem w obecności P. Kierownika Ministerstwa skarbu dr. Wimmera, uchwaliła stosownie do życzenia Izby posłów, aby przewodniczący przedłożył obu Izbom Rady państwa sprawozdanie komisyi dla kontroli długów państwowych.

Sytuacya wojenna.

Powszechne panuje przekonanie, że w armii włoskiej dzieje się podobnie jak w hamletowskiem królestwie duńskiem: coś się psuje. To „coś“ przybierać nawet poczyna coraz konkretniejsze formy, gdy się weźmie na uwagę, co za niestworzone rzeczy jeńcy i dezerterzy opowiadają o gwałtownych postępach demoralizacyi wśród wojsk Cadorny. Zwłaszcza żołnierze urlopowani, dostawszy się do swych sadyb ojczystych, razem ze zbiegami, organizują istne bunty i odmawiają posłuszeństwa nakazowi powrotu do szeregu. W Sycylii, Kalabryi i okręgu neapolitańskim zdarzyło się kilkakrotnie, że urlopnicy pospołu ze zbiegłymi z pod sztandarów stawili z bronią w ręku opór karabinierom wysłanym

---

57)

Maciej Wierzbiński.

DOLAR I SPÓŁKA.

POWIEŚĆ.

XII.

Odkrycie.

(Ciąg dalszy).

Gdy potem wyszli na balkon, gdzie sterczał przed nimi bok biblioteki Raczyńskich, Wolski zwrócił jej uwagę na ten gmach, następnie na fasadę Bazaru, ukazującą się za niedawną kreacyą niemiecką: Muzeum prowincyonalnem. Z rozmowy o dawnych pomnikach polskości w Poznaniu wyłonił się projekt wspólnej wizytacyi Muzeum imienia Mielżyńskich.

Dopiero tego wieczora Maud pojmowała, że jest na polskiej ziemi. Nikt jej o tem wszystkiem nie mówił, nikt z jej znajomych nie byłby umiał mówić o tem z takiem ciepłem, o głębokiem przywiązaniu świadczącem. Ujęta tem Maud potrąciła o strunę patryotyczną, zagadnęła go o przyszłość tej ziemi.

Na to rysy jego skamieniały, nabrały wyrazu bohaterskiego i mocy stalowej a w źrenicach zaiskrzyły się ognie. W tej kwestyi nie znał kompromisów, połowiczności i wahań; odczuwała, iż jak w obliczu bóstwa, tracąc wszystko z przed oczu, gotów jest do poświęceń i w jeden akord zaklęty, stoi niby posąg męskości na granitowej, opokowej skale wiary w jasną swego narodu przyszłość.

Zrozumiała, iż dusza jego wyłania się z fal ogromnego morza uczuciowości, która przejmowała ją cichą ekstazą. Ze świętym zapałem wziął ją potężnem ramieniem i unosił z sobą wysoko ponad szarotę prochów ulicznych, wiódł na szczyty do beznadziejnie dalekiego jak ideał a cudnego jak życiodajne słońce celu, dla którego warto żyć i umierać.

Wieczór upłynął im, niemal we dwoje, jak jedna chwila w gaju Niepamięci i gdy rozstali się wreszcie, Maud miała wrażenie, że ogrzała się przy sercu jego, płonącem jak krzew ognisty, że dusza jej rozrosła się, rozpromieniła, ożyła niby ogród na wiosnę.

Jak motyl nad kwiatem fruwała myślami w około niego i radowała się, że jutro znów go zobaczy, jakby tem, że jutro znów wzejdzie słońce. I mówiła sobie, że jednak pan Kulesza i inni znajomi w Chicago wiernie malowali jej wizerunek typowego Polaka. Odkryła go...

Tak, Wolski to było uosobienie potężnej uczuciowości, to był Polak.

XIII.

Związek dusz.

— Wypada ci... Musisz koniecznie zanieść jej wiązankę kwiatów na dworzec — osądziła pani Wolska i w dzień wyjazdu panny Sloter do Krakowa nalegała na syna.

Jakby poczytując go za maryonetkę czy malca, komenderowała nim, pchała go w złote ramiona milionerki. Uczepiła się myśli o tym maryażu syna z gorączkową namiętnością, jaka ją cechowała. A pod jej dyktatorskim naporem buntowała się nieraz samodzielność znudzonego tem, dorosłego mężczyzny. Przytłaczano mu piersi.

Mruknąwszy coś zdawkowo, wyszedł na ulicę, uciekł, i, lękając się dalszej natarczywości matczynej — jej „piły“ — postanowił prędzej, niż pierwotnie zamierzał, wyjechać do pp. Broniewieckich. Przewidywał bowiem, że matka pocznie wysyłać go gwałtem w ślad za milionerką do Zakopanego. A on wzdrygał się na myśl o konkurach.

Jak zwykle, w chwilach zastanowienia nad tem, jak sobie postąpić, ozwał się w nim głos krytycyzmu i spojrzał na siebie oczyma Poznania. I zdało mu się, iż był w sprzeczności z duszą swego miasta, gdyż bodaj każdy na jego miejscu byłby w tej chwili spieszył na kolej, zgodnie z życzeniem matki. Po jej stronie stanąłby stanowczo — zdrowy rozsądek, nakazujący ubiegać się o miliony, chociażby nawet z zaparciem się siebie, chociażby przyszło iść po trupach. Już w świetle uśmiechającego się doń milionowego posagu wyrósłby w pojęciu Poznania na człowieka, z którym liczyć się trzeba, na człowieka porządnego, wybitnego, na obywatela.

W przypuszczalnej roli epuzera czuł się małym i nędznym. Taki miodowo uśmiechnięty pan Wolski z wspaniałą wiązanką kwiatów, nadskakujący milionerce, czy też milionom, zakrawałby w jego oczach poprostu na małpę. Nie! Zaprawdę nie będzie tańczył wokoło milionerki, ni złotego cielca!

Wszedłszy do pustej kawiarni, ukrył się w zaciszu. Wzrok jego padł na zegar. Za kilka minut pociąg uwiezie ją daleko i na długo... Wywołał przed oczy Amerykankę, jakby żywą, odgadł jej kształty, odczuł ich miąższość, odrysował sobie lubieżnie linię jej bioder, jak się uwydatniała w pozycyi siedzącej, jej bucik, wyzierający z pod rąbka sukni i różne drobne szczegóły jej postaci, które pochwycił mimochodem i utaił w mrokach podświadomości. I łysnął przed nim jej uśmiech jakiś różany, jakim go żegnała, wkradając się instynktownie w jego serce, i raz jeszcze przeszył go ów dreszcz upojny, który oszołomił go w momencie, gdy przy pożegnaniu ciepłą jej rączkę oplótł palcami.

Jak się to stało, że nie przytulił tej rączki jedwabistej, przemiłej do ust spragnionych?! Że nie zaprzepaścił się w toni czarów, że nie oszalał?!

(Ciąg dalszy nastąpi).

dla ich pojmania. A dodać należy, iż rząd nie waha się siać postrachu, nakazując karabinierom wprost po drakońsku postępować wobec osób podlegających obowiązkowi służby pod bronią. Między innemi nakazano im np., aby każdego wojskowego, który nie wykaże się odpowiedniem pozwoleniem, z miejsca, bez żadnych dalszych dochodzeń rozstrzeliwali. Na froncie znowu komendy posługują się bronią niesłychanych bajek, aby zapobiegać przechodzeniu żołnierzy do nieprzyjaciela. To, co się im opowiada o postępowaniu wojsk austro-węgierskich z jeńcami, wkracza niemal w dziedzinę humorystyki.

Trzeba mieć w istocie bardzo bujną wyobraźnię, by ukuć takie, tylu okropnościami naszkicowane bajki Wpływ one mieć muszą niewątpliwie, skoro n. p. pewien włoski żołnierz alpejski, który pod Loga pozostał jeszcze na lewym brzegu Isonza, tak bał się wzięcia do niewoli przez żołnierzy austryackich, iż cztery doby snuł się po pustkowiach, żył mchem i trawą i byłby zginął śmiercią głodową, gdyby go zupełnie wyczerpanego nie znalazł był austro-węgierski rekonesans.

Ponadto ujemnie działa na stosunki — wiadomość ta również pochodzi od jeńców — ciągłe mieszanie się Anglików w sprawy armii włoskiej. Idzie tu mianowicie o angielskich oficerów i żołnierzy komenderowanych do obsługi armat. Anglicy są ze wszystkiego niezadowoleni i dają to odczuwać Włochom w sposób bardziej energiczny, niż taktowny. Z tej przyczyny przychodzi często do niemiłych, a na dyscyplinę armii włoskiej oddziaływujących ujemnie scysyj. Rozgoryczenie powszechne jest tem większe, że ostatecznie każde takie zajście kończy się zasądzeniem strony włoskiej. Jeden n. p. kapral włoski, wzięty do niewoli opowiada, że z powodu mimowolnego uchybienia rozkazom angielskiego oficera, został zdegradowany. Ztąd niechęć, więcej nawet: nienawiść do Anglików. Z frontu wyszedłszy, zatacza ona coraz szersze kręgi i objęła także ludność cywilną, rozgoryczoną z powodu, iż jedynie Anglia winna temu, jeśli wojna trwać musi dalej.

Do ujemnego nastroju ludności przyczynia się w wysokim stopniu także mizerya aprowizacyjna. Brak artykułów żywności daje się odczuwać coraz dotkliwiej. Skutkiem grasowania łodzi podwodnych na morzu Śródziemnem ustał prawie zupełnie dowóz zboża z Argentyny, jakkolwiek agenci włoscy już w roku 1916 zakupili połowę całego żniwa. Cierpią dalej Włochy skutkiem tego, że w czasie wojny prawie zupełnie ustał rentowny ich wywóz do Szwajcaryi. Zubożałej ludności ubyło więc ważne źródło zarobku.

Gdy tym sposobem armia i ludność włoska tylko pod energicznym przymusem godzą się na dalsze prowadzenie wojny, rząd nie przestaje w kraju i zagranicą podsycać nienawiści do Austro-Węgier. W tym kierunku jednak pomysłowość włoska nie wiele snać zbierze laurów. Na jednem n. p. ze zgromadzeń agitacyjnych opowiadał pewien minister, że jakiś publicysta włoski w Tryeście skazany został na 15 lat więzienia za to, iż w *Ré d'Italia* było „R“ napisane wielką, a „i“ w *imperatore d'Austria* małą literą. Ktoś inny znowu miał być skazany na 5 lat więzienia za to, że na liście przez nieuwagę markę z portretem cesarskim nalepił do góry nogami!

Nie wiadomo, komu przyznać rekord naiwności: opowiadającemu to ministrowi, czy też jego słuchaczom!

Do jak monstrualnego iście zacietrzewienia dochodzi nienawiść Włochów wobec Austro-Węgier, wskazuje okoliczność, że minister marynarki Triangi ustępuje, ponieważ miał na tajnem posiedzeniu Rady gabinetowej wskazać na wyższość floty austro-węgierskiej nad flotą czwórporozumienia na Morzu Śródziemnem. Twierdzenie to, a acz umotywowane wyliczeniem sukcesów austro-węgierskich wystarczyło by Triangiego pogrzebać!

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi:

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

(Podany już we wczorajszym numerze w części nakładu.)

Wiedeń, 18 lipca. Urzędowo ogłaszają dnia 18 lipca:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Na południe od Kałusza chorwackie wojska armii i bataliony bawarskie w ataku rozszerzyły swe sukcesy onegdaj wywalczone, zdobywając wzgórza pod Nowicą. Na wschód od Kałusza ukończono oczyszczanie lewego brzegu Łomnicy.

Pozatem na żadnej widowni wojny nie zaszło nic ważnego.

Szef sztabu generalnego.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Walki koło Kałusza. Nadzwyczajnie gwałtownemi były walki koło Nowicy wsi leżącej już na drugim brzegu Łomnicy. We wtorek po południu wzgórza na wschód od tej miejscowości znajdowały się w ręku zwycięzkich wojsk austro-węgierskich i niemieckich. Kontrataki rossyjskie złamał ogień naszej artyleryi i karabinów maszynowych. Także koło Ldzian Rossyanie starali się silnymi atakami przynieść ulgę swemu stanowisku koło Nowicy, silnie zagrożonemu. Sześć razy atakowali Rossyanie i sześć razy odparły ich bataliony chorwackie. Straty nieprzyjaciela we wszystkich tych walkach były nadzwyczaj ciężkie. Były one ciężkie zarówno koło Nowicy jak i zwłaszcza koło Ldzian, gdzie komenda rossyjska z prawdziwie rossyjską bezwzględnością coraz to na nowo posyłała wojska do ataku. Koło Kałusza poniosły nadzwyczajnie ciężkie straty 117 i 164 rossyjska dywizya a nadto pułki z okręgu wojskowego Odessy. Zdziesiątkowano je naszym ogniem. Charakterystyczne światło na stosunki armii rewolucyjnej rossyjskiej rzucają zeznania jeńców z 160 dywizyi rossyjskiej, którzy między innemi opowiedzieli, że żołnierze pułku piechoty nr. 638 do dnia 16 lipca nie chcieli usłuchać żadnego rozkazu do ataku i dopiero świeżo mianowanemu pułkownikowi udało się nakłonić ich do posłuszeństwa. Dnia 17 lipca pułk ten poniósł takie straty w naszym ogniu, że pozostało z niego tylko 300 ludzi. Wielu żołnierzy nakłoniono tylko tem do ataku, że im oświadczono, iż Lwów już padł.

Biuro Wolffa. Na froncie wschodnim oczyszczono w zupełności z nieprzyjaciela północny brzeg Łomnicy między Kałuszem a Babinem, przyczem wzięto jeńców i łup. Tylko koło wsi Babin trzyma się jeszcze nieliczna piechota nieprzyjacielska. Na wzgórzach na wschód od Brzeżan przez dzień cały silny ogień nieprzyjacielski. W Karpatach żywa czynność artyleryi po obu stronach Bystrzycy i przełęczy Valeputna. Na południe od Bystrzycy odparto silny patrol rossyjski.

Niemiecki biuletyn wojenny.

(Podany już we wczorajszym numerze w części nakładu).

Berlin, 18 lipca. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 18 lipca:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Front ks. Leopolda Bawarskiego: Zwiększona czynność bojowa panowała pod Rygą, jakoteż na południe od Dynaburga i Smorgoń.

W Galicyi wschodniej ogień był silny pod Brzeżanami.

U podnórza Karpat we wspólnym ataku wojska bawarskie i chorwackie zdobyły wzgórza na wschód od Nowicy, zacięcie bronione przez Rossyan i na zdobytych stanowiskach odparły kontrataki Rossyan. Także w innych miejscach linii Łomnicy w walkach miejscowych odepchnięto Rossyan.

Na froncie Arcyks. Józefa i w obrębie grupy Mackensena zaznacza się stopniowe odżywanie czynności ogniowej, zwłaszcza po obu stronach doliny Susita i wzdłuż Putny i Seretu.

Front macedoński: Nic nowego.

(Z zachodniego teatru wojny).

Grupa wojska ks. Ruprechta: Walka artyleryi we Flandryi była silna nad wybrzeżem. Od Izery do rzeki Lys wzmogła się znacznie w porównaniu z poprzednimi dniami. Między Hollebeke a Warnston odparto w walce z bliska angielskie natarcia wywiadowcze. Nad kanałem La Bassée, pod Loos i Lens, jakoteż na obu brzegach Scarpy ogień w godzinach wieczornych był znaczny. Z nastaniem ciemności Anglicy ruszyli do ataku na północ od gościńca Arras-Cambrai. Odparto ich, z wyjątkiem małego miejsca, w którem wtargnęli do naszej linii, na zachód od lasku du Vert. Dziś rano ogniem spędzono batalion angielski, który posunął się naprzód na północ od Fresnoy.

Grupa wojska niemieckiego Następcy Tronu: Wzdłuż Aisny i w Szampanii przy pochmurnej aurze czynność ogniowa przeważnie pozostała mała. Na lewym brzegu Mozy w ciągu dnia walczono. Po trzygodzinnem jak najsilniejszem przygotowaniu działowem Francuzi na froncie szerokości 5 klm. od lasu Avocourt do kotliny na zachód od wzgórza „Martwy Człowiek“ ruszyli do ataku. W południowo-wschodnim kącie lasu w Malancourt i po obu stronach gościńca z Malancourt do Esnes po zaciętej walce wtargnęli do rowów, niedawno przez nas tam zdobytych. Pozatem odparto ich. Naporem, który pod wieczór ponowił się, nieprzyjaciel usiłował rozszerzyć swój zysk terenu. Atak ten bezskutecznie spełzł na niczem, przyczem nieprzyjaciel poniósł znaczne straty. Na wschód od Mozy ogień był znaczniejszy niż zazwyczaj.

Grupa ks. Albrechta: Nie zaszło niż ważnego.

Pierwszy generalny kwatermistrz:
Ludendorff.

Rewolucya w Rossyi.

Anarchia w wojsku.

Peterb. Agencya tel. ogłasza: Komitet wykonawczy Rady delegatów robotników i żołnierzy i Rady chłopów ogłaszają odezwę do wszystkich robotników i żołnierzy w Petersburgu. W odezwie tej powiedziane jest: Nieznani ludzie wzywają was, abyście wyszli z bronią w ręku na ulice i zaprotestowali przeciw rozwiązaniu pułków, które na froncie okryły się niesławą przez naruszenie obowiązków wobec rewolucyi.

Rozwiązanie pułków nastąpiło na żądanie komitetu wojskowego i na rozkaz ministra wojny. Każda akcya w obronie tych pułków jest akcyą zwróconą przeciw naszym braciom przelewającym krew na froncie.

Odezwa zaznacza dalej, że żadna z jednostek wojskowych nie może bez upoważnienia występować z bronią w ręku. Wszyscy sprzeciwiający się temu zakazowi, są zdrajcami i nieprzyjaciółmi rewolucyi.

Rząd prowizoryczny ogłosił równocześnie następującą proklamacyę: Wobec zbrojnych manifestacyj pewnych jednostek wojskowych, które miały miejsce dnia 16 lipca i następnej nocy, a które pociągnęły za sobą pewną liczbę zranień, zakazuje się wszelkich manifestacyj

Biuro Reutera donosi z Petersburga pod datą 17 b. m.: Wczoraj przyszło w Petersburgu do wielkich zbrojnych manifestacyj maksymalistów. Przez miasto przejeżdżały automobile z żołnierzami, marynarzami i osobami cywilnemi. Jadący byli uzbrojeni w karabiny. Na Newskim Prospekcie strzelano, przyczem zabito wiele osób. Rewoltę tę miał urządzić głównie pierwszy pułk karabinów maszynowych. Wśród manifestantów znajdowały się także oddziały dwóch pułków grenadyerów gwardyi. Żołnierze obsadzili drukarnię *Nowego Wrem.* i wymusili wydrukowanie odezwy wzywającej ludność do obalenia rządu tymczasowego.

---

9)

MAKSYM AUDOUIN.

ZAWIŁA SPRAWA.

II.

(Ciąg dalszy)

Lecz nie dam się prowadzić bezmyślnie, jak owca na rzeź! och, nie!

Wskoczyłem na siodło, wziąłem rewolwer do ręki i zwracając się do hultaja:

— Senor Ramon, widzisz ten kamyk tam, dalej? — spytałem.

— Doskonale, senor Francese.

Bez mierzenia prawie strzeliłem: kamyczek rozleciał się w proch.

— *Caraï!* — zawołał Ramon — ładny strzał!

— Nieprawdaż? A zatem, nie bierz mi senor za złe ostrzeżenia, które się odnosi do każdego, ktoby miał zamiar zagrażać memu bezpieczeństwu. Zapuszczając się w kraj nieprzyjacielski, otwieram dobrze oczy, stanowczo zdecydowany rozbić głowę pierwszemu lepszemu, kogo bym podejrzywał o złe zamiary.... A zatem....

Wskazując na drogę i skłaniając się drwiąco, dodałem:

— Senor Ramon, proszę naprzód!

Bez opozycyi, tylko z lekkiem wzruszeniem ramion, co wyznaję, nieco mnie zdziwiło, posłuchał mnie, jadąc naprzód.

I oto ruszyliśmy w drogę, ja jako straż tylna, z palcem na cynglu, nie tracąc z oczu ani jednego ruchu hultaja. Wiedział, co go czekało w razie danym. Zresztą, miałem przekonanie, że nie będą próbować napadać na mnie w drodze, tylko, jeżeli ma być zasadzka, nastąpi to w chacie pastucha.

Do tej pory więc nie miałem się czego obawiać.

Kłusowaliśmy już od jakich dziesięciu minut i doprawdy, wobec spokoju okazywanego przez mego przewodnika, zacząłem sobie wyrzucać, żem go posądził o zdolność do zdradzenia mnie, gdy nagle, z wierzchołka skały nad drogą, padło lasso świszcząc, obwinęło się wokoło moich ramion i zrywając mnie z konia, rzuciło ciężko na ziemię...

W tej samej chwili rozbrzmiały wokoło grubiańskie śmiechy.

W jednem mgnieniu oka ujrzałem się otoczony bandą, złożoną z jakiego pół tuzina indywiduów z miną szubieniczników. Na ich czele poznałem Lopeza, który krzyknął do tego łajdaka Ramona, który zawracał ku niemu:

— Dobrze się sprawiłeś, kumie! Już go mamy!...

I oba rozśmieli się hałaśliwie...

Tym razem, czułem, że jestem zgubiony!

III.

Na rozkaz Lopeza, dwaj ludzie skrępowali mnie lasem, którem mnie złapali, wpakowali na konia i cała banda udała się w drogę, prowadzącą do la Guarda, zatrzymując się jednakże o pięćset metrów od domu mieszkalnego, przy chacie, przed którą Indyanin poił wodą ludzi zajętych w plantacyi.

Tutaj, rzucono mnie brutalnie na ziemię i Lopez, rozkazawszy przynieść trunki, zapowiedział, że odbędzie się „sąd“ nademną.

Gdy zgromadzenie, które miało być trybunałem, wypróżniało duszkiem butelki, Lopez powstał i zabrał głos, jako oskarżyciel.

— Senores amigos — oświadczył głosem zachrypniętym — widzicie to indywiduum — to mówiąc, popchnął mnie końcem buta — oskarżam go, że przybył do tych okolic w zbrodniczym zamiarze wykradzenia mi „mojej narzeczonej Niny, którą jutro poślubię!“

Jakby się obawiając, że go nie zrozumiem, pochylił się nademną, którego niespodziewana zapowiedź tego małżeństwa wstrząsnęła w bezsilnej złości i powtórzył po francusku:

— Słyszysz, panie Fontaine, żenię się z tą ładną dziewczyną jutro rano i zaręczam panu solennie, że nie będziesz na weselu!

I mówił dalej zwrócony do swoich słuchaczy:

— Ten awanturnik wybrał sobie do pomocy w swojej podłej robocie zacnego caballero, który będzie zeznawał przed wami. Świadek wam powie, że otrzymał od ciekawego podżegacza polecenie wkradnięcia się do mego domu i wyzyskania mojej gościnności, aby mu przyprowadzić Ninę. Czy nie prawda, don Ramonie? proszę powiedzieć?

— To czysta prawda! — odrzekł zdrajca z zuchwałą pewnością siebie.

Szmer oburzenia rozległ się wśród obecnych.

Lopez ciągnął dalej:

— Na szczęście powiadomiony przez don Ramona, byłem w możności z waszą pomocą, unicestwić plany tego łotra, a teraz proszę was, abyście orzekli, jaką karę wypada mu wymierzyć?

— Na śmierć! Na śmierć! Na śmierć! — ozwały się powszechne głosy.

Rodzaj śmierci był szybko oznaczony: zgromadzenie było za powieszeniem.

Już zabierano się powiesić mnie bez ceremonii i w głębi duszy winszowałem sobie, że na tem się skończy, bo w życiu wszystko jest względne i mogłem się spodziewać gorszego losu, gdy don Ramon, zabierając głos, aby oznajmić o mojej zręczności we władaniu bronią, wyraził zdanie, że zanim ze mną skończą, dobrze by było zawstydzić moje brutalne przechwałki, ukazując mi zręczność jego rodaków, która w niczem mojej nie ustępowała; mowa ta obudziła olbrzymi zapał i zaproponowano natychmiast zabawę, w której ja będę służył graczom za cel.

— „Le Francase“ nie ma zapewne pojęcia o tej zabawie? — ozwał się don Ramon szyderczo, widząc, że nie uczyniło to na mnie żadnego wrażenia.

— Gdzie tam! — odrzekł w mojem imieniu Lopez — „La Francese“ jest Meksykańczykiem po matce.

— Jak o tem wiesz? — nie mogłem się powstrzymać, aby nie zapytać porywczo nędznika, w osłupieniu, że tak dobrze był powiadomiony o mojem pochodzeniu.

Wzruszył ramionami i dał znak, by przystąpiono natychmiast do przygotowań.

Za pomocą drugiego lasso, zostałem przykrępowany w stojącej pozycyi do pnia palmy, na którym każdy z bandytów miał oznaczyć punkt wybrany dla rzucenia noża; siedm rzutów miało być rozłożonych w ten sposób, aby mi utworzyć aureolę naokoło głowy, tuż przy skórze.

W ogólności, ludzie ci posiadają cudowną zręczność w rzucaniu nożem. Jednak moi łotrzykowie okazywali początki pijaństwa i gdyby choć trochę ręka im zadrżała, mogłem się spodziewać, że żywcem będę pokrajany.

Mniejsza o to! — pomyślałem sobie, trzeba się trzymać! te bestye byłyby nadto zadowolone, gdybym okazał najmniejszy choćby ślad zaniepokojenia.

Wszystko było gotowe....

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rada robotniczo-żołnierska potępia te zajścia jako niebezpieczne dla rewolucyi.

Niezliczone wozy uzbrojone karabinami maszynowymi udały się do willi tancerki Krzesińskiej, gdzie znajduje się główna kwatera pierwszego pułku karabinów maszynowych. Pułki molawski, letomski, izmajłowski i siemionowski zachowują się jeszcze spokojnie. Garnizony w Oranienbaumie, Carskiem Siole i Peterhofie stosuja się do zarządzeń Rady robotniczo-żołnierskiej.

Nowoje Wremia donosi, że jeden z pułków grenadyerów gwardyi został rozwiązany, ponieważ wzbraniał się wziąć udział w dalszych walkach.

Echa ustąpienia ministrów.

Ze Sztokholmu telegrafują: Ostatnie przesilenie ministeryalne w Rossyi jest nową koncesyą dla kierunku radykalnego, domagającego się zupełnego zsocyalizowania gabinetu. Demonstracye żołnierzy uzbrojonych w karabiny maszynowe, którzy w liczbie 5000 przeciągali ulicami Petersburga, dowodzą, że agitacya bolszewików nie słabnie. Wraz z Szingarewem znikł z rządu rossyjskiego ostatni kadet. Szingarew był przeciwnikiem pożyczki przymusowej, której domagają się rewolucyoniści, oraz przeciwnikiem radykalnych reform podatkowych. Jego następca dał się poznać jako publicysta socyalistyczny, który brał udział w ruchu w Moskwie. Ustąpienie Manuiłowa wymusili radykali. Manuiłow był tak znienawidzony przez radykałów, że oświadczali oni, iż od Manuiłowa był im milszy jego poprzednik Ignatiew.

Podług *Biura Reutera*, ustąpienie kilku ministrów, o którem doniesiono, pozostaje w związku z kwestyą ukraińską, Ministrowie, którzy ustąpili, nie chcieli się zgodzić na uchwały w sprawie Ukrainy, ponieważ według ich zdania tylko konstytuanta może rozstrzygnąć o stosunku Ukrainy do reszty Rossyi.

Sprawy ukraińskie.

Biuro ukraińskie w Szwajcaryi donosi: Połtawa ma być stolicą przyszłej Ukrainy. Kijów jest zbyt zrusyfikowany, natomiast Połtawa jest miastem czysto ukraińskiem Plan obrania Połtawy stolicą Ukrainy doprowadził do bardzo poważnego konfliktu między komitetem wykonawczym a poszczególnemi stronnictwami ukraińskiemi.

Rząd tymczasowy ogłosił następującą rezolucyę w kwestyi ukraińskiej: Po przyjęciu do wiadomości oświadczeń ministrów Kereńskiego, Tereszczenki i Ceretelego w kwestyi ukraińskiej, rząd tymczasowy zadecydował, co następuje:

Jako wyższy organ administracyi spraw obszaru ukraińskiego utworzony ma być osobny generalny sekretaryat, którego skład personalny ustanowi rząd w porozumieniu z ukraińską Radą centralną. Sekretaryat ten będzie uzupełniony na sprawiedliwych zasadach przedstawicielami innych mieszkańców Ukrainy, których wyrazem są demokratyczne organizacye tych narodowości. Wymieniony organ ma polecone przeprowadzenie zarządzeń odnoszących się do specyalnych warunków administracyi tych obszarów. Wychodząc z założenia, że konstytuanta musi rozstrzygnąć o narodowej i politycznej organizacyi Ukrainy, jakoteż o sposobie rozwiązania kwestyi ziemi w tych okolicach w ramach ogólnej zasady o oddaniu ziemi pracującym, rząd tymczasowy odnosi się sympatycznie do ukraińskiej Rady centralnej, która ma być w powyższy sposób uzupełniona i do prac tej Rady nad projektem uregulowania narodowych i politycznych spraw Ukrainy, w duchu, jaki Rada centralna sama uzna za odpowiadający interesom tych obszarów, jak niemniej nad kwestyą ziemi na Ukrainie.

Projekty te będą przedłożone prezydyum konstytuanty. Ponieważ rząd tymczasowy uważa za rzecz konieczną utrzymać w czasie wojny jedność i bitność armii i kierownictwa jej, uważa za niedopuszczalne zarządzenia, któreby mogły przynieść ujmę jedności i organizacyi armii, lub zmienić plan mobilizacyjny przez natychmiastowe zaprowadzenie systemu teryroryalnego uzupełnianie ciał wojskowych, względnie przyznanie praw komendy tej czy owej organizacyi politycznej. Równocześnie uważa rząd tymczasowy za rzecz możliwą przyczynić się i nadal do najściślejszej narodowej jedności Ukraińców w szeregach armii i uzupełnienie odnośnych jednostek armii wyłącznie Ukraińcami, o ile takie zarządzenie zależnie od rozstrzygnięcia ministra wojny, okaże się możliwe z punktu widzenia technicznego i bitności armii. Aby cel ten osiągnąć w sposób najlepszy, rząd tymczasowy uważa w chwili obecnej za rzecz możliwą, aby Ukraińcy wzięli sami udział w rozwiązaniu tego zadania wojskowego.

W tym celu w porozumieniu z Radą centralną będą mogli być przydzieleni do gabinetu ministra wojny delegaci ukraińscy dla sztabu generalnego i dla głównokomenderującego. Co do miejscowych komitetów ukraińskich to te nadal będą wykonywały swe czynności na ogólnych podstawach, zgodnych z zasadami czynności innych odrębnych organizacyj wojskowych.

WOJNA.

Z frontów bojowych.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą dnia 18 b. m. wieczorem: Koło Kałusza rozwijają się nasze operacye zgodnie z planem. Na północ od Halicza artylerya nieprzyjacielska rozwija żywszą działalność. W Rumunii i w Karpatach lesistych zwykły ogień.

Lotnicy nasi rzucili 2000 kg. bomb na budowle wojskowe w Monasterzyskach. Dworzec kolejowy stanął w płomieniach.

Biuro Wolffa donosi dnia 18 lipca wieczorem: Silna walka ogniowa we Flandryi, zresztą nic ważnego.

Komunikat bułgarski.

Sprawozdanie sztabu bułgarskiego z dnia 17 b. m.:

Front macedoński: Na całym froncie słaby ogień artyleryi, który tylko na lewym brzegu Wardaru był bardziej ożywiony. Na wschód od Cerny i na wzgórzu Mahowo odpędzono ogniem nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze. Nad dolną Strumą koło miejscowości Ormali wyparli Bułgarzy nieprzyjacielski oddział wywiadowczy, złożony z konnicy i piechoty.

Front rumuński: Między Tulcea a Tarlicą żywszy ogień artyleryi i ogień karabinowy.

Armia rumuńska rozpoczyna ofenzywę.

Paryska *Agence des Balcans* donosi, że armia rumuńska zamierza w porozumieniu z armią Brussiłowa rozpocząć ofenzywę.

Echa walki morskiej u brzegów Holandyi.

Na podstawie opowiadania kapitana niemieckiego okrętu „Lavinia“, który przyholowano do Ymuiden, można stwierdzić, co następuje: Z 10 niemieckich okrętów, które wyjechały z Rotterdamu, jeden zatonął, jeden został z powrotem zaholowany do Ymuiden, jeden osiadł na mieliźnie, dwa parowce uciekły, dwa zostały zabrane przez Anglików, dwa dalsze prawdopodobnie zostały przez Anglików zabrane, a jeden parowiec wkrótce po wyjeździe powrócił do Rotterdamu.

Admiralicya angielska podaje do wiadomości: Kilka naszych lekkich krążowników, które patrolowały na morzu Północnem, zauważyło szereg parowców niemieckich i dało im sygnał „zatrzymać się i opuścić pokład“. Krążowniki oddały strzały. Parowce nie usłuchały rozkazu i uciekały w kierunku wybrzeża, ogniem naszym silnie uszkodzone. Cztery z nich zajęto. Nasze kontrtorpedowce wysadziły na pokład zajętych okrętów swe załogi. Załoga dwóch wspomnianych okrętów opuściła pokład, załogę innych dwóch wzięto do niewoli.

Zmiany w gabinetach.

Pierwszy lord admiralicyi angielskiej Carson został zamianowany członkiem gabinetu wojennego bez portfelu. Addison został mianowany ministrem bez portfelu i powierzono mu sprawy odbudowy. Montagu został zamianowany sekretarzem stanu dla Indyj, Churchill ministrem amunicyi, zaś Eric Geddes pierwszym lordem admiralicyi.

Król włoski przyjął dymisyę ministra marynarki kontradmirała Triangi i zamianował dotychczasowego generalnego sekretarza ministerstwa marynarki, wiceadmirała Bono, ministrem marynarki.

Zmiana nazwiska angielskiego domu królewskiego.

Król wczoraj na posiedzeniu Rady prywatnej przyjął dla siebie i swej rodziny nazwisko „Windsor“.

Przed konferencyą sztokholmską.

Wypuszczony z Rossyi austro-węgierski socyalny-demokrata Bauer będzie na międzynarodowej konferencyi w Sztokholmie obecny jako tłumacz.

Stany Zjednoczone na budowę samolotów.

Komisya wojskowa Senatu uchwaliła kredyt 640 milionów na budowę samolotów.

Przewrót w Chinach.

Wan-Ta-Sicz mianowany ministrem spraw zagranicznych, Lin-kwan-sun ministrem marynarki. Prezydent objawił zamiar nieprzyjęcia ponownie godności prezydenta.

Z Warszawy.

(Sądownictwo w Królestwie Polskiem. — Uchwały Rady Stanu. — Szkolnictwo żydowskie. — Konkurs.).

Biuro Wolffa donosi z Warszawy: Na sobotniem posiedzeniu Tymczasowej Rady Stanu przyjęto wypracowany przez sekcyę prawniczą projekt o podziale sądów w Królestwie Polskiem. Uchwalono pozostawić niższe sądownictwo w formie obecnej. Dotyczy to sądów pokoju w miastach i gminach, jakoteż urzędów hipotecznych i egzekucyjnych. Co do sądów powiatowych i sądów wyższych instancyj skorzystano z materyałów statystycznych władz okupacyjnych oraz z materyałów byłej organizacyi rossyjskiej i utworzono następujące sądy: Najwyższy trybunał z dwoma przewodniczącymi, 6 sędziami, 3 prokuratorami, 6 sekretarzami, 2 podsekretarzami; dwa sądy apelacyjne w Warszawie i Lublinie z dwoma przewodniczącymi i 3 zastępcami, 20 sędziami, 2 prokuratorami, 6 zastępcami prokuratora, 10 sekretarzami i 7 podsekretarzami; 15 sądów powiatowych t. j. w Warszawie, Łodzi, Włocławku, Kaliszu, Płocku, Siedlcach, Łomży, Mławie, Częstochowie, Łowiczu, Sosnowcu, Lublinie, Radomiu, Kielcach i Piotrkowie.

Na plenarnem posiedzeniu Rady Stanu w d. 15 b. m. uchwalono szereg wniosków, zmierzających do sanacyi stosunków wojskowych. Rada Stanu stwierdza w nich, że „jest najwyższą władzą polityczną wojska polskiego“. Odpowiednie wnioski Rady Stanu brzmią, jak następuje:

1. Tymczasowa Rada Stanu do chwili utworzenia Rządu polskiego pełni zastępczo funkcye rządowe polskie. Aktem Tymczasowej Rady Stanu, jako zastępcy Rządu, było wezwanie żołnierzy do złożenia przysięgi wojskowej. Przez sam fakt przyjęcia przysięgi od wojska polskiego Rada Stanu stała się najwyższą dla tego wojska władzą polityczną polską. Od tej chwili bez zgody Rady Stanu wojsko polskie nie może być użyte na froncie. 2. Legiony użyte będą obecnie zgodnie ze swem przeznaczeniem wyłącznie jako kadry wojska polskiego.

Druga uchwała zapadła w sprawie tworzenia w Rossyi armii polskiej. Uchwalony przez T. Radę Stanu wniosek przeciw tworzeniu armii na obczyznie brzmi:

Tymczasowa Rada Stanu, jako Rząd polityczny Państwa Polskiego, wezwie społeczeństwo polskie poza granicami kraju, ażeby tworzone tam oddziały wojskowe polskie nie miały politycznego charakteru armii polskiej i nie były użyte w wojnie obecnej.

Na tem posiedzeniu Rady Stanu postanowiono przystąpić niezwłocznie do organizowania władz państwowybh polskich. Odnośny wniosek opiewa:

Tymczasowa Rada Stanu przystąpi niezwłocznie do organizowania władz państwowych polskich w myśl projektu, uchwalonego w dniu 3 lipca r. b.

W ostatnich czasach gen. gubernatorstwo w Lublinie zwróciło się do Tymczasowej Rady Stanu z szeregiem pytań, dotyczących zasad organizacyi szkolnictwa dla ludności żydowskiej.

Tymczasowa Rada Stanu na posiedzeniu w dniu 7 b. m. w odpowiedzi na te pytania zaznaczyła, że wskazanem jest: 1. aby dla dzieci wyznania mojżeszowego w razie dostatecznej ilości życzeń ze strony rodziców tworzone były osobne klasy, świętujące sabat i przeznaczenie niedzieli na naukę religii; 2. aby chajdery, talmud-tory i inne szkoły wyznaniowe uznane były za szkoły prywatne pod warunkiem, że będzie w nich wprowadzoną obowiązkowa nauka języka polskiego i że w języku polskim będą wykładane inne przedmioty programu szkoły elementarnej, o ile do szkół powyższych wprowadzone będą i by poddały się one ogólnym przepisom nadzoru szkolnego; 3. aby departament oświecenia publicznego rozpoczął pracę nad przygotowaniem nauczycieli religii mojżeszowej dla szkół.

Komisya, utworzona przez Radę departamentu sprawiedliwości do przygotowania polskiej procedury cywilnej, nawiązując teraźniejszość do przeszłości i wdzięcznie wspominając pamięć pierwszego polskiego ministra sprawiedliwości Feliksa Łubieńskiego, pod którego rządami zapoczątkowana była myśl, podejmowana przez jego następców, obecnie zaś realizowana przez komisyę — na posiedzeniu swojem z dnia 10 maja r. 1917 postanowiła dla upamiętnienia swoich prac, ściśle związanych z oczekiwanem w bliskiej już przyszłości wskrzeszeniem polskiego ministerstwa sprawiedliwości, ogłosić konkurs na rozprawę pod tyt. „Pierwszy polski minister sprawiedliwości Feliks Łubieński i jego następcy“ i w tym celu wyłonić sąd konkursowy w składzie wszystkich członków komisyi, oraz zaproszonych przez kooptacyę: dyrektora departamentu sprawiedliwości i członka Rady departamentu, tudzież dwu uczonych historyków.

W wykonaniu i rozwinięciu powyższej uchwały utworzono sąd konkursowy w następującym składzie: pp. Jan Jakób Litauer (przewodniczący), Dominik Anc, Stanisław Bukowiecki, Stanisław Car (referent), Jakób Glass, Stanisław Goldstein, Bolesław Pohorecki (referent), Bolesław Rotwand, Józef Siemieński i Władysław Smoleński.

Rys działalności Łubieńskiego może być oparty na dotychczasowych badaniach innych autorów. Dla wyjaśnienia mało znanej działalności ministrów sprawiedliwości z epoki Królestwa Kongresowego: Tomasza Wawrzeckiego, Walentego Sobolewskiego, Marcina Badeniego, Franciszka Węgleńskiego i Ignacego Sobolewskiego — autorowie winni oprzeć swoje prace na studyach archiwalnych. W miarę możności należy uwzględnić też ministerstwo Wiktora Rembielińskiego z okresu rewolucyi. Wreszcie nie powinna być pominięta działalność Michała Woźnickiego, czynnego niejednokrotnie zastępcy ministra sprawiedliwości.

Warunki formalne konkursu są następujące:

1) Termin do złożenia rozprawy upływa z dniem 3 maja r. 1918.

2) Za najlepszą rozprawę na powyższy temat przyznana będzie nagroda w kwocie 2000 złp.

3) Co do rozmiarów pracy sąd nie stawia żadnych warunków, żądając jednak, aby była wyczerpująca.

4) Do rozprawy, opatrzonej godłem, należy dołączyć tem samem godłem opatrzoną kopertę zapieczętowaną ze wskazaniem w niej nazwiska autora. Odpieczętowana będzie tylko koperta z nazwiskiem autora pracy nagrodzonej.

Autorowi nagrodzonemu służyć będzie wyłączne prawo autorskie do jego pracy. Nadto sąd konkursowy w razie potrzeby i w miarę możności ułatwi wydanie jej drukiem, zastrzegając ewentualne umieszczenie jej w jednem z czasopism prawniczych z uwzględnieniem honoraryum autorskiego.

6) Prace winny być przesyłane pod adresem przewodniczącego sądu konkursowego (Warszawa, Królewska 16).

KRONIKA.

Lwów, 19 lipca 1917.

— **W gmachu Izby handl.** Ul. Akademicka 17. Wystawa Dzieł Sztuki. Wystawa otwarta od godziny 11-tej przed południem do 7-mej wieczorem przy oświetleniu. Wstęp 50 hal. Dochód przeznaczony na fundusz warstatów i narzędzi rękodzielniczych dla ociemniałych żołnierzy.

Kalendarz.

Piątek (20 lipca):

Czesława. — Ftomy pr. — Stosława i D.

Wschód słońca o godzinie 3·39 rano, zachód słońca o godzinie 7·31 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 27 Cel.

— **Odznaczenia w c. k. żandarmeryi.** W uznaniu szczególnie wiernej służby wobec nieprzyjaciela odznaczeni zostali srebrnym krzyżem zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności zastępcy wachmistrza Walenty Lis, Izydor Korecki i Teodor Wernej; srebrnym medalem waleczności II klasy: wachmistrz Antoni Bojków i zastępca wachmistrza Marcin Lechowicz; bronzowym waleczności: zastępcy wachmistrza Włodzimierz Łaszczurkiewicz i Józef Brojanowski, wszyscy w 5 krajowej komendzie żandarmeryi.

— **Zastępca komisarza rządowego radca Dworu prof. Fiedler,** który przed kilku dniami powrócił z urlopu do Lwowa, objął urzędowanie.

— **Przedłużenie terminu szóstej pożyczki wojennej.** Ministerstwo skarbu upoważniło Urząd pocztowych Kas oszczędności do przyjmowania jeszcze do 31 lipca b. r. subskrypcyj na VI pożyczkę wojenną, dokonywanych w połączeniu z ubezpieczeniem. Prócz tego Urząd pocztowych Kas oszczędności upoważniona do przyjmowania dodatkowo będących już w toku subskrypcyi publicznych korporacyj, fundacyi, zakładów, subskrypcyi zbiorowych i hipotecznych.

— **Promocya.** Dziś w południe odbyła się w auli tut. Uniwersytetu promocya słuchaczki tej naszej najwyższej uczelni, p. Bronisławy Wojcikównej, na stopień doktora filozofii.

P. Wójcikówna, córka śp. Józefa Wójcika, zmarłego na stanowisku dyrektora gimnazyum w Jarosławiu, autora podręczników naukowych, a wnuczka po kądzieli znakomitego filozofa śp. prof. Krystynieckiego, poświęciła się specyalnie studyom z zakresu wiedzy muzycznej, ponadto zaś studyowała metematykę i filozofię ścisłą.

Nadmienić przytem wypada, że w Uniwersytetach polskich nikt dotąd nie osiągnął doktoratu na podstawie studyów muzykologicznych. Promocya p. Wojcikównej jest pierwszym tego rodzaju wypadkiem.

— **Z Uniwersytetu.** Stanisław Baron z Ropczyc, w Galicyi, otrzymał w Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw, a Czesław Karwowski, urodzony w Boguszach (Królestwo Polskie), otrzymał stopień doktora wszech nauk lekarskich.

— **Nadanie stypendyów.** JE. P. Namiestnik nadał wolne stypendya: z fundacyi imienia Arcyksięcia Karola Ludwika w kwotach rocznych po 410 koron począwszy od roku szkolnego 1915/16 jedno Michałowi Starosolskiemu urodzonemu 14 października 1893 r. w Stanisławowie, byłemu słuchaczowi praw na c. k. Uniwersytecie we Lwowie odbywającemu obecnie służbę wojskową, drugie Adamowi Jezierskiemu urodzonemu 27 lipca 1892 r. w Tarnopolu słuchaczowi II roku praw w c. k. Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Z fundacyi Jana Drelichowskiego dla uczniów lwowskiej c. k. Szkoły politechnicznej po 500 koron rocznie, jedno począwszy od roku szkolnego 1913 14 Aleksandrowi Waligórze, słuchaczowi IV roku chemii technicznej c. k. Szkoły politechnicznej we Lwowie, a drugie począwszy od drugiego półrocza roku szkolnego 1913/14 Szymonowi Bernadzikowskiemu, słuchaczowi wydziału budowy maszyn c. k. Szkoły politechnicznej we Lwowie.

— **Sprawy miejskie.** Wczoraj przed południem odbyło się posiedzenie magistratu pod przewodnictwem zastępcy komisarza rządowego m. Lwowa radcy Dworu prof. Fiedlera. Magistrat przyjął do wiadomości sprawozdanie miejskiego Biura sprzedaży bydła i mięsa za czerwiec b. r. Obrót pieniężny w tym miesiącu w biurze sprzedaży bydła wynosił 6,600.000 koron.

Magistrat przyznał nauczycielom i nauczycielkom ewakuowanym, a obecnie zatrudnionym w szkołach miejskich, jednorazowy dodatek drożyźniany. Przełożeństwu gminy izraelickiej uchwalono wypłacić subwencyę kwartalną kor. 4333 za utrzymanie schroniska przy ul. Łyczakowskiej. Także zakładowi im. Dzieciątku Jezus przyznano zwrot kosztów utrzymania dzieci w drugim kwartale b. r., w kwocie 9905 kor.

— **Podatek od zysków wojennych.** W myśl ustępu z art. 28 rozporządzenia c. k. Ministerstwa skarbu z dnia 8 sierpnia 1916, Dz. u. p. nr. 247, z dniem 9 lipca 1917 wyłożone zostaną w biurze starostwa w Grybowie (oddział podatkowy) wyciągi z nakazów zapłaty na podatek od zysków wojennych za rok 1915, do publicznego przeglądu, do 8 sierpnia 1917 włącznie.

— **Drzewo na zimę.** Zarząd miasta Lwowa uchwalił w dalszym ciągu zakontraktować 2000 wagonów drzewa opałowego.

— **Mąka i chleb.** Zarząd gminy król. stoł. m. Lwowa zawiadamia, że od dnia 22/VII b. m. począwszy zaopatrywać się będą w mąkę i chleb mieszkańcy ul. Źródlanej od l. 37 do 45 w sklepie rejonowym Nr. 332 Ettingera Seliga przy ul. Źródlanej l. 39, następnie mieszkańcy ul. Szpitalnej od l. 2—32 w sklepie rejonowym nr. 123 Bilgrauera Izaaka przy ul. Szpitalnej l. 21, mieszkańcy ul. Pilnikarskiej od l. 2—6 w sklepie rejonowym nr. 330 Lutwak Czarna przy ul. Pilnikarskiej l. 4. Mieszkańcy pl. Teodora nr. 1 i 2 w sklepie rejonowym nr. 328 Schnep Lei przy pl. Teodora l. 1, mieszkańcy ul. Szpitalnej od nr. 21—53 w sklepie rejonowym nr. 81 Wilnera D. przy ul. Szpitalnej l. 17, mieszkańcy ulicy B. Joselowicza nr. 5, w sklepie rejonowym nr. 136 Weinreba Abrahama ul. Berka 10, zaś mieszkańcy ul. D. Joselowicza l. 20 w sklepie rejonowym nr. 317 Spitzer Batory ul. Berka Joselowicza 19, mieszkańcy ul. Paulinów i Paulinów górnej w sklepie rejonowym nr. 331 Wyrostek Pauliny przy ul. Łyczakowskiej l. 117, mieszkańcy ul. Skarbkowskiej od nr. 17 do 29 w sklepie rejonowym nr. 333 Burbiły Stanisława przy ul. Skarbkowskiej l. 20.

— **Ruch pakietowy do Turcyi** został znowu dopuszczony, wszelako z ograniczeniem, że jeden nadawca może nadać dziennie najwyżej 20 pakietów.

Na żądanie stron i za przepisaną dopłatą mogą być pakiety do Turcyi traktowane także jako tzw. „naglące“.

— **Koncesya na kolejkę.** Ministerstwo kolejowe udzieliło budowniczemu Karolowi Meisnerowi we Lwowie, zezwolenia na podjęcie technicznych prac przygotowawczych dla kolei niższego rzędu, służącej wyłącznie do ruchu towarowego do łomów wapienia koło Gródka Jagiellońskiego, na przeciąg jednego roku.

— **Kolonie wakacyjne.** Komitet „Dzieci na wieś“ otrzymał od zarządu miasta zawiadomienie, że Namiestnictwo (biuro pomocy wojennej) wyasygnowało na cele komitetu kwotę 25.000 kor., która będzie użytą na rozszerzenie akcyi prowadzonej przez komitet na rzecz dzieci i młodzieży szkolnej.

— **Licytacya.** Dnia 23 b. m. ewentualnie i w dniu następnym, odbędzie się w departamencie I. magistratu (ratusz II. p. drzwi Nr. 62) od 8 godz. rano do 12 w południe, licytacyjna sprzedaż przedmiotów codziennego użytku nieznanych właścicieli, które zdeponowano w kasie miejskiej po koniec 1916 r.

Przedmioty te oglądać będzie można w dniach licytacyi na miejscu sprzedaży.

— **Zjednoczenie dobroczynności publicznej i prywatnej we Lwowie.** Namiestnictwo zatwierdziło statut nowo powstającej instytucyi, która zjednoczy całą dobroczynność publiczną i prywatną we Lwowie. W ten sposób dobroczynność, która niejednokrotnie była przedmiotom wyzysku ze strony osób niesumiennych, korzystających z kilku, czasem dosyć obfitych wsparć, zostanie uregulowana, a utworzenie t. zw. biura informacyjnego i katastru ubogich, da możność stwierdzenia przedstawicielom instytucyj dobroczynnych, ile i w jakiej wysokości osoba ubiegająca się o wsparcie, otrzymała zasiłku i w jakim czasie je pobrała. Utworzenie centrali Towarzystw dobroczynnych w niczem nie krępuje autonomii poszczególnych stowarzyszeń. Twórcą i organizatorem zjednoczenia jest szef departamentu dobroczynności magistratu starszy radca magistratu p. Aleksander Ostrowski.

— **Pogrzeb śp. Aleksandra Getritza,** odbył się wczoraj po południu z kaplicy Boimów. W pogrzebie wzięli udział zastępcy komisarza rządowego miasta radca Dworu Fiedler i dr. Schleicher z Radą przyboczną, uczestnicy powstania 1863/4, reprezentanci Izby handlowej i przemysłowej, Izby rękodzielniczej, Tow. strzeleckiego i t. d. Przed kaplicą Boimów pożegnali śp. zmarłego p. Halski imieniem byłej Rady miejskiej i p. Biechoński imieniem uczestników powstania 1863/4. Na otwartym grobem przemawiali imienieniem Izby rękodzielniczej p. Niemczynowski i p. Makowicz. Zwłoki śp. Getritza złożono na cmentarzu Łyczkowskim.

— **Kary na kupców.** Magistrat miasta Lwowa ukarał 50 kupców lwowskich, nie przestrzegających przepisów aprowizacyjnych i taryfy maksymalnej, grzywnami od 30 do 500 koron.

— **Pożar.** Wczoraj po południu z zamkniętego mieszkania w realności przy ul. Ormiańskiej l. 31, wydobywające się kłęby dymu, zwróciły uwagę mieszkańców domu. Wezwane pogotowie straży pożarnej otworzyło przemocą mieszkanie i stwierdziło, że zapalił się z niewiadomej przyczyny stół i kilka drewnianych sprzętów. Ogień ugaszono, szkoda wynosi kilkadziesiąt koron.

— **Kronika krakowska.** Gmina przy użyciu funduszu zapomogowego przyznanego przez Rząd, organizuje zakreśloną na szeroką skalę akcyę zapomogową dla ludności miasta. Wydział żywnościowy magistratu wypracował już projekt, według którego potrzebującym pomocy wydawane będą przez odpowiednie biura okręgowe, albo związki zawodowe kwity legitymacyjne z bonami na przeciąg dwóch miesięcy. Do przeprowadzenia tej akcyi pod kierunkiem radców miejskich, urządzonych będzie 8 biur okręgowych, oraz dwa biura dla opieki nad chorymi. Współdziałać będą w tej pracy komitet parafialny, komitet żydowski, delegacye, stowarzyszenia, oraz opiekunowie z łona obywatelstwa.

Z okazyi setnej rocznicy śmierci poświęcają dzienniki artykuły księciu Józefowi Poniatowskiemu, którego prochy spoczywają na Wawelu.

— **Jeziorna w płomieniach.** Pisma warszawskie donoszą: Onegdaj wieczorem miejscowość Jeziorna, położona obok kolejki wilanowskiej, nawiedzona została klęską pożaru. Pożar wybuchł w godzinach rannych w jednym z domów, położonych blisko toru kolejowego. Spowodowały go iskry parowozu. Do godz. 6 wieczorem spłonęło 16 domostw. Ogień jednak podsycany wiatrem, trwał dalej. Kilku milicyantów warszawskich, którzy bawili tam na wycieczce, przy pomocy milicyantów miejscowych, zorganizowało akcyę ratunkową, którą wiatr silny uczynił mało skuteczną.

— **Z Lublina i Piotrkowa.** *Ziemia Lubelska* donosi, że profesor Makarewicz z Krakowa, który w ostatnim czasie kierował odnowieniem kościoła na Jasnej Górze przybył do Lublina i będzie kierował odnowieniem kaplicy w Zamku lubelskim ozdobionej freskami.

Dzienniki donoszą, że w niedzielę odbył się w Piotrkowie festyn na rzecz inwalidów Legionistów.

— **Wielka kradzież w Warszawie.** W mieszkaniu kapitalisty Borucha Lindera przy ulicy Ogrodowej — jak donosi *Kuryer Poranny* — popełniono olbrzymią kradzież. W nieobecności właściciela mieszkania, który wyjechał do Łodzi, złodzieje włamali się, przebiwszy mur od strony sąsiedniego pustego mieszkania i rozbiwszy kasę ogniotrwałą, zabrali z niej gotówką 115 tysięcy rubli, obligacyj na 55 tysięcy rubli i 4 pary kolczyków wartości 30 tysięcy rubli, ogółem 240.000 rubli. Sprawców dotąd nie wyśledzono.

Kronika prowincyonalna.

§ Egzamin dojrzałości w seminaryum nauczycielskiem męsk. w Krośnie w miesiącu czerwcu b. r. złożyli: Krzanowski Stanisław, Kulczycki Kazimierz, Pelczar Aleksander, Suchodolski Eugeniusz. Wojenną maturę w ciągu roku szkolnego 1916/17 złożyli: Chodaj Leon, Gonet Franciszek, Grzesiak Stanisław, Kisiołek Stanisław, Kornaga Marcin, Mikuś Jan, Stryczniewicz Gabryel, Szafir Aleksander, Walczak Andrzej, Witkowski Jakób.

Notatki literacko-artystyczne.

Włodzimierz Perzyński. „Wielka Warszawa“. Nakład Gebethnera i Wolffa.

(*z. s.*) Książkę wypełnia kilkadziesiąt dowcipnych felietonów, które w roku ubiegłym i bieżącym czytywaliśmy z zajęciem i przyjemnością w warszawskim *Tygodniku Illustrowanym.* Pomimo swej lekkości i aktualności dostarczyć mogą w przyszłości, nawet poważniejszemu badaczowi, materyału do ocenienia stanu dusz i umysłów, panującego w stolicy w ciągu trzech lat trwającej wojny.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W piątek o godzinie 7·30 wieczorem po raz drugi „Dyablica“, sztuka w 5 aktach Karola Schönherra. Występ Ireny Solskiej. — W sobotę o godzinie 7·30 wieczorem „Ptasznik z Tyrolu“, operetka w 3 aktach Leona Falla. — W niedzielę o godzinie 3 po południu „Synek admirała“, komedya w 3 aktach A. Marsa i H. Lyon. Występ Ireny Solskiej. — W niedzielę o godzinie 7·30 wieczorem „Carmen“, opera w 4 aktach Bizeta. Występ Tadeusza Łowczyńskiego. Partyę tytułową śpiewa Jadwiga Hodakowska. — W poniedziałek o godzinie 7·30 wieczorem po raz 3-ci „Dyablica“, sztuka w 5 aktach Karola Schönherra. Występ Ireny Solskiej. — We wtorek o godzinie 7·30 wieczorem „Gejsza“, operetka w 3 aktach Sidney Jonosa. — We środę o godzinie 7·30 wieczorem „Aida“, opera w 5 aktach Verdiego, z Józefą Zacharską i Ignacym Mannem w głównych partyach.

Z TEATRU.

(„Dyablica“, sztuka w pięciu aktach Karola Schönherra, przedstawiona po raz pierwszy na scenie lwowskiej w dniu 18 b. m. — Gościnny występ p. Ireny Solskiej).

Pojawienia się na scenie sztuki Karola Schönherra oczekiwano we Lwowie z wyjątkowem zaciekawieniem. Z za kulis przedostawały się wieści dla nieznanego naszej publiczności niemieckiego autora bardzo pochlebne; współudział w przedstawieniu sympatycznego i wysoko cenionego krakowskiego gościa oddziaływał również w odpowiedni sposób, a i afisz, na którym figurowały tylko trzy nazwiska, obudzał ciekawość.

Widownię teatralną wykupiono już przed kilku dniami, na następne przedstawienia posypały się zamówienia, już o godz. 7 wieczorem spieszyły tłumy do teatru.

Zawód ich nie spotkał. Po długim szeregu fars i lekkich komedyj salonowych, przegradzanych z lekka tylko dramatami już ogranymi i znanymi, ujrzeliśmy sztukę oryginalną i nową w założeniu, napisaną istotnie z wielkim talentem.

Już sam fakt, że autor operując przez pięć aktów trzema tylko osobami, nie mógł ratować się w razie potrzeby ubocznemi, tak często przez jego kolegów po fachu wyzyskiwanemi sytuacyami, przemawia za umysłem niecodziennym, który fabułę sztuki pogłębił psychologicznie, a posiadając subtelny zmysł spostrzegawczy, przejrzał na wskróś duszę wprowadzonych przez siebie postaci.

Są one z krwi i kości, żyją i nienawidzą, a gorączka złota czy odznaczenia się władnie niemi żywiołowo. Typ młodego, jak dębczak silnego, urodziwego strażnika granicznego, który uderzeniem pięści rozbija w drzazgi stoły i drewniane skrzynie, owiany pewną dozą sentymentu, przejawiającego się ilekroć wspomni on o matce staruszce, czy o przyszłem po awansie pożyciu rodzinnem, zyskuje sympatyę ogólną.

Wstręt natomiast budzi cherlak krawiec, sprytny a zły, dobijający się majątku na przemytnictwie, śniący o nabyciu w rynku miasteczka dla żony domku z zielonemi okiennicami, na złość braciom. A ta żona, młoda, tęskniąca za macierzyństwem, nabierająca coraz widoczniejszego wstrętu do męża-pokraki, staje się pod tym wpływem istotną dyablicą w niezwykle pięknem ciele.

Karol Schönherz odmalował oba ostatnie typy z prawdziwem realizmem; nie zawahał się przed niczem, byle uwypuklić je odpowiednio. Nerwy szarpie on bezlitośnie, gra na strunach uczuciowych widzów, jak wirtuoz, ale też przykuwa ich uwagę do akcyi rozwijającej się w kuchni przewrotnego krawca, od pierwszej po ostatnią scenę, nie osłabiając potęgującego się wrażenia na moment jeden.

Temat opracował niezużyty, wprowadził typy nowe, tchnął w nie nerw życia, fabułę przeprowadził i rozwiązał zajmująco — sztuka więc jego posiada wartość nieprzemijającą i stanowić będzie zawsze dla pierwszorzędnych artystów wdzięczne do popisu pole.

Dla pierwszorzędnych — podkreślamy to bardzo silnie. Choćby najmniejsza szarża, wychylenie się poza niezbędną tutaj artystyczną miarę, wypaczy intencyę autora, wywołując efekt przezeń bynajmniej nie pożądany.

Karol Schönherr obszedł się z niewieścim rodzajem z całą bezwzględnością, ale też i męskiemu bynajmniej nie szczędził gorzkich pigułek.

W kobiecie żyje wcielony szatan, potrafi więc ona, skoro tego zapragnie, wyprowadzić w pole, opętać i do zguby doprowadzić każdego mężczyznę. Mężczyzna natomiast, istota z pozoru silna, skoro w nim zagrają zmysły, rzuca się, jak ćma-jednodniówka, na oślep w płomień i spala się w jego żarze na popiół.

Tak pojętą tezę rozwinął Karol Schönherr w pięciu doskonałych aktach. Krawiec-przemytnik, fizycznie niedołęga ostatniego rzędu, spryciarz jednak i krętacz pierwszej klasy, natura przewrotna, poślubia młodą dziewczynę, jedyne może ukochanie w życiu, dla której śni o jedwabiach, koronkach i bogactwie. Dowiedziawszy się, iż naczelnik straży pogranicznej przyrzekł awans temu ze strażników, który rozkochawszy żonę przemytnika, wydobędzie z niej potrzebne mu tajemnice, skłania przemytnik swoją towarzyszkę życia do rozpoczęcia gry ryzykownej z snującym się około ich mieszkania dniem i nocą strażnikiem.

Rozpoczyna się gra ryzykowna, w której strażnik i upatrzona przezeń ofiara używają wszelkich wybiegów, byle wyjść z niej zwycięzcą.

Kobieta, na którą urodziwy, młody i silny strażnik wywiera zmysłowe wrażenie, spędzając sen z jej powiek i obudzając niepowściągniony wstręt do męża-cherlaka, nie doprowadzi swej gry do zapomnienia się, zawsze bowiem w chwili decydującej staje jej w myśli fakt, iż on ma ją zbałamucić dla awansu i odznaczenia.

Pastwi się nad młodym chłopcem bez miłosierdzia; używa szatańskich wprost pomysłów, by go złamać i rzucić do swych stóp, a gdy jej się to wreszcie udaje, wydobywa podstępnie u męża akt darowizny upragnionego domu, spaja obu przeciwników, doprowadzając winem, tańcem i biczującemi wprost obelgami do sceny, w której mąż ginie przebity bagnetem strażnika.

Pozbyła się znienawidzonego męża, złamała śniącego o gwiazdkach na kołnierzu strażnika, a posiadając spryt, urodę, młodość i pieniądze, zdobędzie sobie choćby dziesięciu takich siłaczy.

Tytułową rolę odegrała p. Irena Solska bardzo pięknie. Opracowała ją w najdrobniejszych szczegółach w myśl intencyj autora. Była niezwykle ponętną, strasznie przewrotną zarazem i zapamiętale zawistną.

Z takim przeciwnikiem musiał strażnik przegrać batalię z kretesem i przegrał ją istotnie. Brakło w jej grze jedynie: chłopskiej żywiołowości. Zastąpiła ją znakomita artystka konsekwentnem i logicznem przeprowadzeniem roli i zdobyła sukces pożądany.

Pan Jan Nowacki w roli niezupełnie dla siebie odpowiedniej, nie zdołał też w całej pełni odtworzyć takiego typu, o jakim marzył autor: przewrotnego spryciarza, który się cieszy, że chociaż słaby fizycznie, lepiej wyszedł w życiu, niż silniejsi od niego i urodziwsi bracia. P. Rasiński należycie uwydatnił siłę i żywiołowe uczucie dla występnej kobiety, a zarazem poczucie honoru służbowego.

— *mre* —

Wystawa prac galic. uczniów w Wiedniu.

(*Korespondencya własna „Gazety Lwowskiej“*)

Wiedeń, 15 lipca.

Na kursach kształcących dla młodzieży galicyjskich szkół średnich w Wiedniu III.,

Sophienbrückengasse 22, otwarto z inicyatywy i za staraniem prof. Ł. Storczykowskiego we czwartek dnia 5 lipca b. r. wystawę prac konkursowych uczniów za rok 1916/17.

Wystawa pomieszczona jest w budynku gimnazyum niemieckiego Sophienbrückeng. 22, na II. piętrze w sali klasy IV. b).

Na szczególniejszą uwagę zasługuje projekt pomnika Legionisty polskiego na koniu, wykonany z gliny do modelowania przez ucznia klasy V. real. Appenzellera, który za pracę tę otrzymał od kierownika kursów dyr. Br. Kryczyńskiego pierwszę nagrodę.

Następnie wysuwają się na plan pierwszy mapy plastyczne krajów Monarchii austryacko-węgierskiej, pomieszczone na wielkim stole w środku sali. Jest ich czterdzieści, wykonane są z gipsu przez uczniów klasy IV. b) gimnazyalnej, z których 5 otrzymało nagrodę za najlepsze prace.

Lewą ścianę od wejścia zajmują rysunki z geometryi wykreślnej, wykonane przez uczniów prof. Marconiego.

Prawą ścianę zajęły rysunki uczniów klasy VI. i VII. realnej z działu fizyki i chemii. Są to rysunki przyrządów złożonych do doświadczeń, które ze względu na staranne i barwne wykonanie w zwiększonym formacie, bardzo dobrze służyć mogą jako środek naukowy w sali fizyki i chemii.

Na ścianie naprzeciw wejścia znajdują się kredkowe portrety, wykonane przez uczniów klasy VII. realnej a w pośrodku nich na małym stole stoją modele kryształów z tektury, prace uczniów klasy V-tej gimn.

Ponadto w całej sali, na rozstawionych sztalugach wzdłuż ścian, znajdują się rysunki na konkurs wykonane, które po większej części zostały odznaczone nagrodą.

Z rysunków i prac w ciągu roku wykonanych na wymienienie zasługują tablice dla nauki kaligrafii, wykonane przez uczniów klasy VII. realnej i rysunki ucznia klasy I a. Gelbera Maryana.

Dochód z wystawy, otwartej do 20 lipca b. r. po odtrąceniu wydatków przeznaczono na sieroty po Legionistach.

Całość wystawy przedstawia się bardzo sympatycznie, a gdy się uwzględni ciężkie warunki, wśród których znajduje się młodzież wychodźcza, podziw bierze, że swą pracą doprowadziła do tak świetnych wyników.

Już w r. 1915/16 na podobnej wystawie uczniów wspomnianych obrazów z uznaniem wyrażano się o mrówczej pracy prof. Łakasza Storczykowskiego. Wystawa tegoroczna daje najpełniejszy obraz jego umiejętnego kierowania nauką rysunków i szczere uznanie i podziękowanie za to wyraził mu przy otwarciu wystawy dyr. Br. Kryczyński. Wystawa będzie jednym z pomników tej działalności, jaką rozwinięto na kursach wychodźczych, by młodzież zająć uczciwie i obronić ją w ten sposób od złych pokus wielkiego miasta.

B. K.

Pogrzeb Józefa ks. Poniatowskiego.

W dniu 17 b. m. upłynęło lat 100, gdy katedra na Wawelu przyjęła do swych podziemi zwłoki Józefa ks. Poniatowskiego. Doniosłe to zdarzenie przypomina na szpaltach *Kuryera Warszawskiego*, według współczesnego opisu p. Michał Synoradzki.

Zwłoki Józefa ks. Poniatowskiego, wyłowione nazajutrz po bitwie pod Lipskiem z Elstery, przewiezione zostały do Warszawy i uroczyście pochowane w podziemiach kościoła św. Krzyża. Na skutek starań Senatu Rzeczypospolitej krakowskiej, car Aleksander I. zezwolił na przewiezienie ich do Krakowa.

Akt oddania zwłok odbył się w następujący sposób:

W dniu 16 lipca 1817 roku, w obecności w. ks. Konstantego, pod wodzą generała dywizyi Wincentego hr. Krasińskiego, przy eskorcie czterech szwadronów polskiej gwardyi konnej, oddano ostatnią posługę dawnemu naczelnemu wodzowi.

W kościele górnym św. Krzyża, wobec niezliczonych tłumów ludności zgromadzonej, ks. kanonik Szaniawski odprawił Mszę żałobną, poczem wyruszył kondukt pogrzebowy. Do placu Trzech Krzyżów prowadził go osobiście ks. biskup Zambrzycki, w asystencyi licznego duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Przed trumną generałowie nieśli na węzgłowiach laskę marszałkowską i znaki honorowe zmarłego. Wzdłuż ulic, przez które szedł kondukt, stały cechy z chorągwiami i tłumy ludu. U rogatek mokotowskich rozległa się salwa z dział i ręcznej broni, a generał Krasiński pożegnał zwłoki rycerza przemową następującą:

„Współobywatele i wojownicy! Moment nadszedł, w którym mamy złożyć w grobie bohaterów i królów zwłoki wodza naszego — tego to wodza, co wszystko nam i sławie poświęcił.

„Cztery lata już upłynęły od jego straty. — Wieleż to narodów zmieniło swój byt i położenie, a wasze uczucia dla niego zawsze są jednakie.

„Świetnego rodu potomek, obrońca waszych zagród — ile razy błysnął promień nadziei ojczystego bytu, on był waszych poświęceń uczestnikiem i razem dowódcą. Coraz nowym wawrzynem czoło swe uwieńczał. On wasze Orły w obce wiódł kraje, Boga mając za obrońcę, a byt i sławę narodu za przedmiot.

„Wszyscy zrodzeni tu obywatelami, dzisiaj, czy żołnierze, czy urzędnicy, w nim przykład cnoty brać powinniśmy. Któż pochlubić się może, iż był lepszym od niego obywatelem, mężniejszym żołnierzem, sprawiedliwszym urzędnikiem? Wasza żałość, wasze łzy to dowodzą, a nasze przywiązanie i pamięć, co samej śmierci szranki przechodzą, są jedyną nagrodą jego dzieł i jego poświęceń.

„On to łączy bohaterskie nasze wieki z przeszłością. Kiedy ojcowie nasi śmiertelnym okrywali całunem wiekopomne zwłoki Czarnieckich, Tarnowskich, Chodkiewiczów, Pana Zastępów błagali, aby im podobnych kraj nasz wywodził wojowników. Wszedł Poniatowski, jak zorza jaka, w najokropniejszych chwilach, zajaśniał, rozpostarł naszą sławę i krew, którą na własnej odebrał ziemi, za kraj swój wylał.

„Ostatnia to była bytu naszego ofiara. Niebo w swej litości obdarzyło nas monarchą, który raczył zagoić nasze rany i pozwolił nam używać swej opieki i nadziei. Los Poniatowskiego jest tem świetniejszy, iż nie mógł przewidzieć losu, co nas czekał....

„Polacy! za wasze on imię istnieć przestał. Dzieci wasze, powtarzając jego czyny, później potomności je podadzą, a z mlekiem wysysając przywiązanie do kraju, niech w jego ślady wstępują.

„Ty, Warszawo, coś jego była kolebką i świadkiem młodocianego wieku, coś mu najczulsze nadzieje i swe dzieci poświęcała, raz ostatni łzy nad jego zwłokami rosisz.

„Mury Krakowa i ów sławny Wawel, na którym wznosi się ta starożytna świątynia, co w swem łonie tylu monarchów zachowała, przyjmie go w szereg tych bohaterów, którymi po tylu wiekach i klęskach, jeszcze nasza ziemia się szczyci“.

Niemcewicz w swoich „Pamiętnikach“ krótko wspomina o tej żałobnej uroczystości; nadmienia przytem:

„Za rogatkami miejskiemi ustała wszelka wspaniałość, odmówiono po drodze wszelkiej wojennej eskorty i zwłoki tego, co przywodził w dniach chwały całemu rycerstwu polskiemu, straż tylko policyjna wiodła. Nie mogła jednak zawiść zakazać szczerych wylewów obywatelskiego uszanowania i czułości; gdziekolwiek smutne te zwłoki przechodziły, wszędzie lud tłumnie wylegał i rzewnemi odprowadzał je tryumfami. Opisały pisma publicznie, jak ciało wodza przyjęto i pochowano w Krakowie; otworzono trumnę dla spisania wywodu, w jakim stanie znaleziono ciało; namaszczone w Lipsku jeszcze, zczerniało całkiem, mało co rysów twarzy poznać można, odpadły wąsy, włosy jeszcze zostały. Półczwarta roku dopiero, jak żyć przestał rycerz waleczny, a już nicość nad przemijającym kształtem naszym tak okropną wzięła przewagę“.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Nowa placówka przemysłu rolniczego. Z inicyatywy Wojennej Centrali handlowej powołany został do życia nowy zakład przemysłowo-rolniczy, mianowicie „Parowe suszarnie jarzyn i owoców w Tenczynku“ z siedzibą w Krakowie. Celem tego przedsiębiorstwa jest konserwowanie jarzyn i owoców, ich fabryczna przeróbka na różnego rodzaju marmelady, konserwy i w ogóle popieranie produkcyi, jakoteż kultury owoców i jarzyn w naszym kraju.

Tem samem stało się zadość piekącej u nas potrzebie gospodarczej, gdzie ogrodnictwo i warzywnictwo znajdują się na niskim stopniu rozwoju, kraj zaś przy wielkim eksporcie wydaje znaczne sumy na liche, zagraniczne fabrykaty jarzyn suszonych, marmelad i soków owocowych.

Jako spólnicy „Parowych suszarni jarzyn i owoców“ w Tenczynku, przystąpili prócz Wojennej Centrali handlowej, Związek ekonomiczny Kółek rolniczych w Krakowie, Browar akcyjny w Tenczynku, oraz p. Stanisław Rudrof. Każdy ze spólników uiścił po kor. 100.000, razem kor. 400.000, która to suma stanowi kapitał zakładowy nowego przedsiębiorstwa.

Na odbytem zebraniu konstytuującem wybrano Radę nadzorczą, w której skład weszli: jako przewodniczący Kazimierz ks. Lubomirski, prezes Rady zawiadowczej browaru akcyjnego w Tenczynku, jako jego zastępca dr. Tadeusz Bednarski, dyrektor Wojennej Centrali handlowej w Krakowie, jako członkowie: Jan Szczepański, dyrektor Związku ekonomicznego Kółek rolniczych. Dalsze miejsca są zastrzeżone dla nowych wspólników. Zawiadowcą ustanowiono p. Stanisława Rudrofa, a zastępcami jego p. Gustawa Wolframa, dyrektora browaru akcyjnego w Tenczynku, p. Mieczysława Wendlanda, prokurzystę Wojennej Centrali handlowej i p. Leona Szczawińskiego, prokurzystę Związku ekonomicznego Kółek rolniczych.

Budowa nowej fabryki w Tenczynku jest już w pełnym toku i w jesieni będzie całe przedsiębiorstwo puszczone w ruch. Techniczne urządzenia tej nowej placówki polskiego przemysłu rolniczego dorównywują zupełnie tego rodzaju zakładom za granicą i zapewniają jej powodzenie, tem bardziej, że dla obecnej aprowizacyi kraju nowe przedsiębiorstwo ma wielkie znaczenie.

Warszawski Syndykat rolniczy. Niedawno odbyło się zebranie warszawskiego Syndykatu rolniczego w obecności 73 członków pod przewodnictwem p. Kazimierza Skarżyńskiego. Dyrektor Z. Chrzanowski podał szczegółowe sprawozdanie z działalności Syndykatu za rok ubiegły, podając ważniejsze pozycye bilansu, jakoteż strat i zysków. Sprawozdanie Syndykatu za r. 1916 wykazuje, że przy kapitale udziałowym rb. 377.560·79 otrzymano zysku czystego na sprzedaży rb. 190.059·73 (po potrąceniu kosztów handlowych), daje to przeszło 50 prc. Z tych 190.000·73 rb. potrącono na rezerwy około 36.000 rb., na różnicę kursu 45.063·90 rb., oraz — niektóre drobne straty i w rezultacie do podziału przeznaczono rb. 106.051·80, co również daje około 30 prc. Po ożywionej dyskusyi uchwalono ten osiągnięty w r. z. zysk w sumie 106.051 rb. 80 kop. podzielić w sposób następujący: na kapitał zapasowy 26.512 rb. 95 kop., na dywidendę od udziałów w stosunku 8 prc. 30.092 rb. 6 kop., na dodatkowe wynagrodzenie pracowników 11.930 rb. 82 kop., na rzecz głównej rady opiekuńczej 6.250 rb., na rzecz opieki nad ludnością stoł. m. Warszawy 6.250 rb., na rzecz wyższej szkoły handlowej 3.000 rb., na rzecz seminaryum w Siennicy 1.000 rb. na rzecz okręgowych Towarzystw rolniczych 2.500 rubli, na rzecz Centralnego Tow. rolniczego 6500 rb., na rzecz stacyj doświadczalnych 2500 rb., na rzecz funduszu „Wieś dla miast“ przy cantralnem Tow. rolniczem 8000 rb., na rzecz zysków roku następnego 1515 rb. 97 kop,, razem 106.051 rb. 80 kop., uchwalono tym sposobem na cele użyteczności publicznej 36.000 rb. t. j. z górą 1/3 część zysku. Do zarządu wybrano: pp. Z. Rutkowskiego, Z. Chrzanowskiego, J. Krzeskiego, Z. Brudzińskiego, K. Dłużewskiego, H. Krzymuskiego, M. Mrozińskiego, M. Natansona, K. Różyckiego, H. Skarżyńskiego i M. Żukotyńskiego. Na zastępców pp.: Garbolewskiego, W. Łaźniowskiego, J. Dall Trozzo i K. Gautiera, do komisyi rewizyjnej pp.: K. Glińskiego, W. Meylerta, K. Pruskiego, W. Kostrzeńskiego i St. Czekanowskiego.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Posłuchania.

Wiedeń, 19 lipca. Najj. Pan przyjął wczoraj na specyalnych posłuchaniach Najd. Arcyksięcia Wilhelma, pruskiego generała Cramona, prezydenta wspólnego wydziału żywnościowego generał-majora Landwehra i P. Kierownika Ministerstwa sprawiedliwości szefa sekcyi dra Schauera.

Ks. Biskup Sapieha w Lublinie.

Lublin, 19 lipca. Dzienniki zapowiadają przybycie ks. Biskupa krakowskego ks. Sapiehy do Lublina.

VI. Węgierska pożyczka wojenna.

Budapeszt, 19 lipca. Jakkolwiek nie jest jeszcze znany ostateczny wynik subskrypcyj na VI. węgierską pożyczkę wojenną, to już dziś można przyjąć, że subskrybowano 2530 do 2550 milionów.

Posłuchania u Cesarza Wilhelma.

Berlin, 19 lipca. *Biuro Wolffa* donosi: Cesarz przyjął onegdaj ministrów Lenze i Schorlemera. Wczoraj przed południem wysłuchał Cesarz sprawozdania sekretarza państwa urzędu marynarki, szefa sztabu admiralskiego, ministra wojny i szefa gabinetu marynarki, oraz sprawozdania sztabu generalnego.

Rossyjscy ministrowie kadeci zgłaszają dymisyę.

Petersburg, 17 lipca. *(Agencya pet.).* Z powodu różnic zdań miedzy ministrami socyalistami a ministrami kadetami w sprawie autonomii Ukrainy, ministrowie należący do stronnictwa kadetów, mianowicie minister skarbu Szingarow, oświaty Mauiłow, minister opieki publicznej ks. Szachowskoj i minister dróg komunikacyjnych Niekrasow, podali się do dymisyi.

Z rossyjskiego zamętu.

Sztokholm, 19 lipca. *Aftonbladet* donosi: Obok dworca w Wjatce w Rossyi wysadzono w powietrze most kolejowy. Wskutek tego osobny pociąg posła amerykańskiego, który był w drodze do kraju ojczystego, spóźnił się o 31 godzin.

Odpowiedzialny redaktor:
ADAM KRECHOWIECKI.

NADESŁANE.

Dr. A. TARNAWSKI z Kosowa
ordynuje tego sezonu
w KRYNICY
willa pod „Złotą Bramą“. (2758 8—8)

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

Przedpłata na „Gazetę Lwowską“ wynosi:

W miejscu:

rocznie (od 1 stycznia do końca grudnia)	28 K
półrocznie (od 1 lipca do 31 grudnia)	14 K
ćwierćrocznie (od 1 lipca do 30 września)	7 K
miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca)	2·40 K

Zamiejscowa:

rocznie	K 36 — h
półrocznie	K 18 — h
ćwierćrocznie	K 9 — h
miesięcznie	K 3 — h

„Przewodnik“ prenumerowany osobno, kosztuje:

rocznie	8 K
półrocznie	4 K
ćwierćrocznie	2 K

Prenumeratorowie roczni lub półroczni (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia lub do końca czerwca) otrzymają „Przewodnik Naukowy i Literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, a to:

ćwierćroczni	1 K 50 h
miesięczni	— K 60 h

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty, której bardzo nieznaczne podwyższenie, wynikło z konieczności, wskutek wielkiego podwyższenie cen druku i papieru.

OD REDAKCYI.

Utrzymanie felietonu *Gazety Lwowskiej* i jej działu literackiego na odpowiedniej wyżynie, a w tym celu gromadzenie pierwszorzędnych sił pisarskich, będzie jak dotąd tak i w r. 1917 usilnem staraniem redakcyi.

W felietonie zamieszczać również będziemy listy z Krakowa, Warszawy, Lublina, Wiednia i t. d.

W r. 1917 zamieszczać będziemy utwory: Teodora Jeske-Choińskiego, dr. Adama Fischera, Stanisława Graybnera, dr. Tadeusza Konczyńskiego, dr. Stanisława Lama, Stanisława Machniewicza, Zygmunta Sarneckiego, Macieja Wierzbińskiego, Henryka Zbierzchowskiego i w. i.

Obok imion znanych i zasłużonych, znajdą Czytelnicy nazwiska młodych a pełnych talentu pisarzy, których redakcya zawsze chętnie do współudziału zaprasza.

W tece „Przewodnika naukowego i literackiego“ posiadamy pracę najwybitniejszych naszych historyków i krytyków literatury. W styczniowym zeszycie rozpoczynamy między innymi druk pracy Jana Grzegorzewskiego „Na Spiżu“ oraz studyum literackiego na podstawie źródeł i materyałów rękopiśmiennych p. t. „Zygmunt Kaczkowski i jego czasy“.

DZIENNIK URZĘDOWY.

Rozmaite obwieszczenia.

Nc. V. 732/17. Uchwałą c. k. Sądu powiatowego w Busku z dnia 27 czerwca 1917 L. Nc. V. 732/17 dla rozwiązanych w r. 1914 czytelni im. Kaczkowskiego ustanowiono następujących kuratorów a to: w Grabowej Stefana Polityło, w Żuratynie Hryńka Procyka, w Niesłuchowie Wasyla Stećków, w Banuninie Pawła Ruskiego, w Rusiłowie Hryńka Furgałę, w Dziedziłowie Stefana Panasa, w Wolicy derewlańskiej Fedka Szczura, w Nieznanowie Jakima Hnatiuka, w Połonicznej Lewka Borszcza, w Sokalu Fedka Rogockiego, w Hucie połonickiej Franciszka Woronowskiego w Rzepniowie Maksyma Maciuka, w Czanyżu Józefa Huniowskiego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Busk, 27 czerwca 1917. (2926 3—3)

Do ldh. 4580/16. Edykt. W sprawie tabularnej ustępstwa pierwszeństwa hipotecznego przysługującego wierzytelności Adolfa Tennenbauma w kwocie 16.000 kor. na rzecz wierzytelności Monopole Champagne Cie M. Zylberman w kwocie 16.000 kor. na realności whl. 266/I. ks. gr. miasta Lwowa wpisanych, nie została doręczoną 1) dla Banku oszczędności i kredytu w Podhajcach 2) Galicyjskiego Banku handlowego w Kołomyi i 3) Galicyjskiego Towarzystwa dyskontowego we Lwowie decyzya wyższo-sądowa z 20 lipca 1916 lcz. R. I. 128/16 (1) uchylająca ts. uchwałę z 3 czerwca 1913 ldh. 5949/13, którą z urzędu zarządzono wykreślenie adnotacyi ustępstwa pierwszeństwa, dozwolonego ts. uchwałą z 24 lutego 1912 ldh. 2470/12. Gdy poszczególnione Banki, a w szczególności ad 1) i 2) znajdują się po za linią bojową, a Towarzystwo ad 3) nie urzęduje, ustanawia się dla nich na wniosek Stanisława Macudzińskiego celem strzeżenia ich praw oraz doręczenia im rzeczonej decyzyi wyższo-sądowej kuratora w osobie adw. dr. Maksymiliana Frieda we Lwowie, którego rzeczą będzie zastępować ich w sprawie powyższej na ich koszt i niebezpieczeństwo, aż się w sądzie zgłoszą lub pełnomocnika zamianują.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VIII.

Lwów, 23 czerwca 1917. (2953 3—3)

Prez. 1156/14/17. C. k. Sąd powiatowy w Drohobyczu podaje do publicznej wiadomości, że w jego depozycie karnym znajdują się następujące z czynów karygodnych pochodzące pieniądze, kosztowności i inne przedmioty wartościowe do niewiadomych właścicieli należące a to: 1. poz. 14 w sprawie karnej Marcina Czepil U. VII. 2785/3 gotówką 1 kor. 60 hal.; 2. poz. 16 w sprawie karnej Józefa Żuk U. VI. 3494/5 branzoletka srebrna; 3. poz. 25 w sprawie Iwana Iwaniszyn U. VII. 547/6 torebka srebrna; 4. poz. 128 w sprawie Józefa Kickajło Z. VI. 253 8 srebrny zegarek damski; 5. poz. 171 w sprawie Stanisława Gałąszewskiego U. VII. 277/9 gotówka 3 kor. 47 hal., chusteczka, tytonierka i laska; 6. poz. 201 w sprawie Michała Kahuj U. VII. 1422/9 tabakierka srebrna i branzoletka srebrna; 7. poz. 211 w sprawie Ilka Zawojskiego U. VII. 1621/9 gotówka 24 kor. z pularesem; 8. poz 252 w sprawie Teresy Rybczyńskiej Z. VII. 354/9 gotówka 4 kor.; 9. poz. 262 w sprawie Jana Dybosz U. VII. 3373 i 3374/9 gotówka 2 kor. 44 hal. i karty do gry; 10. poz. 310 w sprawie Rózi Forlewicz (Z. VI. 550/9) U. VI. 344/10 łańcuszek double i 3 łyżki; 11. poz. 341 w sprawie Piotra Romanowskiego U. VI. 1249/10 pudełko metalowe; 12. poz. 384 w sprawie Michała Nikielskiego Z. VI. 383/10 zegarek srebrny, zegarek niklowy i nożyczki; 13. poz. 460 w sprawie Anny Horniak U. VII. 991/11 hotówką 3 kor.; 14. poz. 461 w sprawie Szczepana Jakubowskiego U. VI. 976/11 gotówka 81 hal. i laska; 15. poz. 470 w sprawie Stefana Żołubak U. VII. 1382/11 gotówka 53 hal. i para trzewików; 16. poz. 485 w sprawie Antoniny Wolańskiej U. VII. 1986/11 złoty zegarek damski Nr. 138 z 3 brylancikami, bez uszka; 17. poz. 491 w nieznanej sprawie złożona w dniu 5 lipca 1911 gotówka 17 kor.; 18 poz. 498 w sprawie Benjamina Schwarza Z. XX. 241/11 4 zegarki, 9 srebrnych kółek, kawałek łańcuszka, wisiorek metalowy, pulares i 1 hal.; 19. poz. 526 w sprawie Maryi Hubickiej U. VI. 3296 11 10 sztuk kolczyków srebrnych; 20. poz. 565 w sprawie Mojżesza Förster i tow. U. VI. 145/12 gotówka 1 kor. 10 hal.; 21. poz. 586 w sprawie Schulima Schreinera U. VII. 911/12 gotówka 1 kor. 96 hal.; 22. poz. 596 w sprawie Berla Katza U. VII. 1148/12 gotówka 1 kor. 06 hal. i 1 fenig.; 23. poz. 611 w sprawie Michała Terleckiego Z. XIX. 184/12 1 los loteryi państwowej z r. 1912 Nr. 271.333; 24. poz. 613 w sprawie Mikołaja Mielnikowicza Z. XX. 297/12 1 weksel na 275 kor. i 1 weksel na 220 kor.; 25. poz. 648 w sprawie Emila Menczyńskiego U. VI. 3561/12 zegarek niklowy; 26. poz. 20/13 w sprawie Michała Terleckiego Z. XIX. 228/13 względnie U. VI. 3026/13 gotówka 110 koron; 27. poz. 52 13 w sprawie Mosesa Synaj Z. XIX. 528/13 względnie U. VI. 2663/13 gotówka 122 kor. 01 hal.; 28. poz. 71/13 w sprawie Franciszka Jarowieckiego Z. XIX. 336/13 względnie U. VI. 3497/13 pierścień złoty; 29. poz. 74/13 w sprawie Antoniego Kamyk i tow. Z. XX. 427.13 względnie U. VII. 3100/13 gotówka 20 kor.; 30. poz. 21/14 w sprawie Andrzeja Proć U. VII. 1079/14 pierścień złoty; 31. poz. 29/14 w sprawie Mikołaja Bahrij U. XVII. 1355/14 gotówka 7 kor.; 32. poz. 33 14 w sprawie Włodzimierza Glińskiego U. VII. 1518 14 dwa pularesa i gotówka 1 kor. 21 hal.; 33. poz. 38/14 w sprawie Jana Nanowskiego Z. XX. 234/14 względnie U. VII. 1968 14 gotówka 2 kor. uzyskana ze sprzedaży kury; 34. poz 40/14 w sprawie Piotra Kihicsak Z. XIX. 246/14 gotówka 24 kor.; 35. poz. 3/15 w sprawie Teodora Kuzyk U. XVII. 453/15 trzy ruble; 36. poz. 47/15 w sprawie Stefana i Anny Ferdik Z. XXI. 233/15 względnie U. XVII. 181/15 srebrny lichtarz; 37. poz. 49/15 w sprawie przeciw nieznanemu sprawcy do Ns. XVII. 70/15 złoty łańcuszek; 38. poz. 54/15 w sprawie Jana Michałowskiego U. VII. 562/15 trzy koszyczki srebrne; 39. poz. 86/15 w sprawie Anny Jakima U. VII. 1039/15 względnie Z. XX. 1/16 pierścień złoty; 40. poz. 28/16 w sprawie Ilka Iłyk U. VI. 482/16 trzy łyżeczki srebrne z monogramem M. G.; 41. poz. 131/16 w sprawie Jojny Hausmann U. VI. 1827/16 gotówka 40 kor.; 42. w sprawie Justyny Rasin i tow. Z. XX. 171/14 względnie U. VII. 1087/16 oberok, czapka, chusteczka, para rękawiczek, lornetka, 8 sznurków korali, 1 widelec, 3 łyżeczki małe, 1 pudełko korali drobnych, waga ręczna, 2 zegarki niklowe, 3 pularesy, kubek, klamka od drzwi, główka od syfonu, piłeczka, korkociąg. Wzywa się niewiadomych właścicieli, aby w przeciągu jednego roku od dnia trzeciego ogłoszenia niniejszego edyktu w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“ licząc się zgłosili i swe prawa własności do powyższych przedmiotów udowodnili, w przeciwnym razie bowiem sąd postąpi z tymi przedmiotami po myśli przepisów §§ 378 i 379 pr. k.

Naczelnictwo c. k. Sądu powiatowego.

Drohobycz, 6 lipca 1917. (2925 3—3)

C. I. 86/17 (1). Przeciw Iwanowi Rawskiemu synowi Mikołaja z Lublińca starego, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Cieszanowie przez Anastazyę z Hrudeniów Goch gospodynię z Lublińca starego pozew o własność i posiadanie pgr. lk. 2896 2 w Lublińcu starym zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 27 sierpnia 1917, o godzinie 9 rano w biurze Nr. 1. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana Mikołaja Zołę wójta w Lublińcu starym kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Cieszanów, 18 czerwca 1917. (2959 3—3)

C. VI. 79/17. Przeciw niewiadomym z pobytu Antoniemu Borowcowi i Stanisławowi Głodowskiemu wnieśli Józef i Wiktorya Krok do tut. sądu pozew o uznanie prawa przechodu itd. Rozprawę wyznaczono na 26 lipca 1917 godz. 9. Kuratorem tych pozwanych ustanowiono adw. dr. Sahanka w Tyczynie. Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Tyczyn, dnia 14 lipca 1917. (2998)

Licytacye.

E. 33/17 (10). Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Banku krajowego we Lwowie odbędzie się dnia 9 sierpnia 1917 o godzinie 10 przed południem w biurze Nr. 17 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: księga gruntowa miasta Złoczowa, whl. 3/4 269, oznaczenie realności jednopiętrowa kamienica w Złoczowie Nr. domu 543, wartość szacunkowa 13.500 kor., najniższa oferta 6869 kor. 25 hal., księga gruntowa miasta Złoczowa, whl. 3,4 2397, Oznaczenie realności jednopiętrowa kamienica w Złoczowie Nr. domu 9 i 415, wartość szacunkowa 16.500 kor., najniższa oferta 8281 kor. 50 hal. Do realności whl. 269 należą następujące przynależności: instalacya światła elektrycznego i 3 metry parkanu, 3/4 takowych oszacowane na 238 kor. 50 hal. Do realności whl. 2397 należy jako przynależność 14 metrów parkanu, 3 4 takowej oszacowane na 63 kor. Wadyum co do 3/4 whl. 269 wynosi 1373 kor. 85 hal., a co do 3/4 whl. 2397 wynosi 1656 kor. 30 hal. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VII.

Złoczów, 14 czerwca 1917. (2972)

E. V. 5452/12 (49). Edykt licytacyjny. Na wniosek Zbiorowej kasy sierocej sądu powiatowego w Drohobyczu jako strony egzekwującej odbędzie się dnia 30 sierpnia 1917 o godz. 10 przed południem w biurze Nr. 81 na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków za które się przyznaje koszta w kwocie 95 kor. 70 hal. licytacya następujących realności: księga gruntowa Drohobycz Wójtowska góra, whl. 783 i 831, oznaczenie realności: Realności te o objętości 41 a. 54 m. stanowią jedną całość i obejmują budynki fabryczne, budynek kancelaryi i magazynu, budynek kotła parowego i poczekalni robotniczej, wartość szacunkowa gruntu 10.385 kor, budynków 3790 kor. 36 hal., razem 14 175 kor. 36 hal., przynależności wynosi 6603 kor. 70 hal., najniższa oferta 10 389 kor. 53 hal. Do realności powyższych należą następujące przynależności opisane w protokole oszacowania z dnia 25 października 1912 r. z wyjątkiem poz. 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 17, 19, 23, 26, 29, 30, 31, 33, 43, 44, 49, 50, 60, 64, 91, 100, 101, 102, 103, tegoż protokołu oszacowane na 6603 kor. 70 hal. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych realności dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć w godzinach urzędowych w oddziale kancelaryjnym, biuro Nr. 81.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić w sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacyi, inaczej pretensye tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia.

Osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już są wpisane, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadomi się o dalszych wydarzeniach tego postępowania tylko przez ogłoszenie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu tego sądu i nie wskażą mu pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Drohobycz, 24 czerwca 1917. (2973)

E. 52/17 (4). Dnia 5 września 1917, o godzinie 10 przed południem, odbędzie się w biurze Nr. 8 licytacya a) realności lwh. 806 gm. Borzęcin wartości szacunkowej 400 kor., b) realności lwh. 2337 gm. Borzęcin wartości szacunkowej 11080 kor. Najniższa oferta wynosi ad a) 200 kor., ad b) 5540 koron.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Radłów, 3 lipca 1917. (2997 1—3)

E. 131/17 (9). Na żądanie dr. Aleksandra Grafa w Waidhofen a d. Thaya, odbędzie się dnia 3 sierpnia 1917 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym. w biurze Nr. 4 licytacya realności lwh. 191 ks. gr. gm. kat. Skrzydlna obj. dłużnika własnej. Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 4400 kor. Najniższa cena wynosi 2200 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 4.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów, wykazu hipotecznego dla wzmiankowanej nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Mszana dolna, 3 lipca 1917. (2994)

E. 3/16 (33). Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie, jako strony egzekwującej odbędzie się dnia 5 września 1917, o godzinie 9 przed południem, w biurze Nr. 12, na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacya majętności Morochów lwh. 171 ks. gr. dla dóbr tab. tut. sądu, wartości szacunkowej 36120 kor. a najniższa oferta 24080 kor. Do tej majętności należą następujące przynależności: zniszczony kierat, młocarnia, kosiarka parokonna i pług Sacka niekompletny oszacowane na 120 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 20 czerwca 1917 (2992)

Wyroki prasowe.

Nr. 161. (2974)

Einstellung der Verbreitung von Druckschriften.

Die Verbreitung der nichtperiodischen Druckschrift: „Großbritanien und sein Heer“ von Julien Grande, Druck und Verlag: Orell, Füßli & Co. in Zürich 1917, wurde auf Grund der Verordnung des Gesamtministeriums vom 25 Juli 1914, R.-G.-Bl. Nr. 158, gemäß § 7, lit. a, des Gesetzes vom 5 Mai 1869, R.-G.-Bl. Nr. 66, eingestellt.

Von der k. k. Polizeidirektion in Wien, am 21 Juni 1917.

Die Verbreitung der Nummer 3 der periodischen Druckschrift: „Das Erwachen“, Druckort: Zürich 1917, wurde auf Grund der Verordnung des Gesamtministeriums vom 25 Juli 1914, R.-G.-Bl. Nr. 158, gemäß § 7, lit. a, des Gesetzes vom 5 Mai 1869, R.-G.-Bl. Nr. 66, eingestellt.

Von der k. k. Polizeidirektion in Wien am 4 Juli 1917.

Die Verbreitung der Nummer 1226 der periodischen Druckschrift: „La semaine litteraire“, Druckort Genf 1917, wurde auf Grund der Verordnung des Gesamtministeriums vom 25 Juli 1914, R.-G.-Bl. Nr. 158, gemäß § 7, lit. a, des Gesetzes vom 5 Mai 1869, R.-G.-Bl. Nr. 66, eingestellt.

Von der k. k. Polizeidirektion in Wien, am 4 Juli 1917.

Die Verbreitung der Nummer 9 der periodischen Druckschrift: „Neue Wege“, Druck: R. G. Zbinden in Basel 1917, wurde auf Grund der Verordnung des Gesamtministeriums vom 25 Juli 1914, R.-G.-Bl. Nr. 158, gemäß § 7, lit. a, des Gesetzes vom 5. Mai 1869, R.-G.-Bl. Nr. 66, eingestellt.

Von der k. k. Polizeidirektion in Wien, am 4 Juli 1917.

Firmy.

Firm. 295 Stow. V. 275. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Lwów. Brzmienie firmy: Zrzeszenie spożywcze Zorza stow. zarej. z ogr. poręką we Lwowie. Zmiana statutu: w § 13 i 41 uchwaloną została na walnem zgromadzeniu dnia 22 kwietnia 1917. Data wpisu: 7 maja 1917 r.

C. k. Sąd krajowy jako handl., Oddział IV.

Lwów, dnia 5 maja 1917. (2823)

Doniesienia prywatne.

Ucznia z III. klasy gimnazyalnej poszukuje do praktyki drukarnia Władysława Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego 12.

Ogłoszenie.

Kasa eskontowa i oszczędności w Mielcu zawiadamia, że z dniem 1 lipca 1917 zniża stopę procentową od dawniejszych jakoteż nowych wkładek na 5%. (2989)

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.